



Na Oścież

*Miesięcznik Sanktuarium i Parafii
Matki Boskiej Królowej Męczenników*

Nr 1 (177)

Bydgoszcz-Fordon styczeń 2010 Rok XVII ISSN 1505-7151





Czas się określić

W liście pasterskim Episkopatu Polski „Bądźmy świadkami Miłości” na Niedzielę Świętej Rodziny – 27 grudnia 2009 r. czytaliśmy:

- „Gdy ktokolwiek urąga Krzyżowi Chrystusowemu, trzeba powiedzieć jasno: dosyć! Historia świadczy, że każdy, kto – strojąc się w szaty obrońcy praw człowieka – walczył z krzyżem, ostatecznie okazywał się tyranem.

Gdy ktokolwiek próbuje usunąć Chrystusa z życia publicznego i chce budować Europę bez Chrystusa, temu trzeba powiedzieć – zgodnie z prawdą i dla dobra Europy – że byłoby to budowanie na piasku. A nawet gorzej: że podcina korzenie, z których wyrasta

zachodnia cywilizacja.

Europa! Czas na poważną refleksję! Czas się określić! Niech centralne instytucje europejskie odpowiedzą jednoznacznie na pytanie: W imię czego w Europie jest miejsce dla wszystkich ekstrawagancji, a nie ma być miejsca dla Chrystusa? Dlaczego – jak w najczarniejszych momentach totalitaryzmów – pozwala się urągać chrześcijanom i podburzać przeciwko nam?”

W naszym Sanktuarium Nowy Rok Kalendarzowy rozpoczął się na dobre. W pierwszych dniach roku mieliśmy diecezjalne spotkanie Towarzystwa Świętego Wojciecha. Była wspólna modlitwa, Msza św. i opłatek.

Nadzwyczaj miłą niespodzianką była wizyta w dniu 13 stycznia br. Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski Ks. Arcybiskupa Józefa Michalika, który przyjmując zaproszenie Absolwentów Duszpasterstwa Akademickiego „Martyria” modlił się na Kalwarii Bydgoskiej – Gólgocie XX Wieku i celebrował Mszę św. w auli Auditorium Novum Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego.

Na dopiero co rozpoczęty czas nowego Roku życzę, by wszyscy nawiedzający tutejsze Sanktuarium mieli w sercu słowa: „Bądźmy świadkami miłości”.

ks. proboszcz Jan

Można nie czytać ...

Skończył się rok 2009 i hucznie powitaliśmy nowy - 2010 rok. Co nowego przyniesie nowy czas i jakim będzie? Na odpowiedź nie musieliśmy długo czekać. Znamiennym dla parafii jest niemalejące od lat tempo wydarzeń. I tym razem nie mogło być inaczej.

Odwiedziny przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, niecodzienna Odezwa ks. Biskupa Ordynariusza, nowy wikariusz oraz tradycyjnie już stałe wydarzenia parafialne, takie jak: dekoracje świąteczne, żywy żłóbek, koncerty kolęd, opłatki we wspólnotach, odwiedziny duszpasterskie w naszych domach - to tylko potwierdzenie powyższych obserwacji. Jak to wszystko pomieścić w piśmie, które ukazuje się raz w miesiącu? Powie ktoś, że nie da się – i ma rację.

W niniejszym wydaniu można poczytać o spotkaniu ks. abpa Józefa Michalika z męczennikami i światem akademickim, o dekoracjach świątecznych i żywym żłóbku, odezwę ks. bpa Jana Tyrawy i inne teksty.

Korzystając z ostatnich dni karnawału polecałbym rozmowę z członkami Kabaretu „OKO” - moim zdaniem warto.

U wrót biegnącego czasu staje MB Gromniczna, później Popielec i Wielki Post. W duchu zbliżających się dni warto zajrzeć za mury klasztoru, o czym pisze Krystyna.

Zanim to nastąpi skorzystajmy z radości jakie niesie karnawał i uroków tegorocznej - dawno tak nie wyglądającej - zimy. Warto zapamiętać, mimo jej kaprysów, chrupiący śnieg pod butami i skrzący kiedy choć na krótko wyjrzy słońce.

Fred

W NUMERZE M.IN.:

- Za murami klasztoru (s. 7)
- Kazanie ks. abpa Józefa Michalika (s. 10)
- Ks. Melchisedec odpowiada (s. 19)

W NASTĘPNYCH NUMERACH:

O miłosierdziu; Święci bydgoscy

Str. 1 okładki - **Zimowy pejzaż**,

fol. **Mieczysław Pawłowski**



PRZEWODNICZĄCY
KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

Abp Józef Michalik
METROPOLITA PRZEMYSKI

Skwer Ks. Kard. S. Wyszyńskiego 6, 01-015 WARSZAWA, tel. (022) 530 48 00, fax (022) 838 09 67
Plac Katedralny 4, 37-700 PRZEMYŚL, tel. (016) 678 66 94, fax (016) 678 26 74
e-mail: skepl@episkopat.pl; jmicalik@episkopat.pl

Warszawa, 22 stycznia 2010 r.

Wielce Czcigodny Księżu Pralacie,

Pragnę serdecznie podziękować za miłe przyjęcie i gościnność, której doświadczyłem podczas wizyty przy Sanktuarium Matki Bożej Królowej Męczenników w Bydgoszczy.

Przekazując Księdzu Krzysztofowi Buchholzowi moje uznanie dla jego gorliwości i twórczej inicjatywy na rzecz duszpasterstwa akademickiego, wyrażam także moje zbudowanie z harmonijnej współpracy i życzliwości, jakimi żyje i oddycha kolegium kapłańskie w Księdza parafii.

Wszystkie duszpasterskie wysiłki Czcigodnego Księdza Prałata oraz Księżu współpracujących Bożej opiece polecam

+ Józef Michalik

Józef Michalik
Metropolita Przemyski
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Wielce Czcigodny
Ks. Prał. Jan ANDRZEJCZAK
Kustosz Sanktuarium MB Królowej Męczenników
ul. Generała Mikołaja Bortucia 5
85-791 BYDGOSZCZ

Od redakcji:

Dzięki uprzejmości ks. Proboszcza możemy podzielić się z PT Czytelnikami treścią listu od ks. abpa Józefa Michalika, po Jego odwiedzinach w naszym Sanktuarium. Relację ze spotkań Ks. Arcybiskupa zamieszczamy wewnątrz wydania.

DAĆ ŚWIADECTWO

z twórcami kabaretu „OKO” rozmawia Joanna Kaczmarczyk

Joanna Kaczmarczyk: Jak doszło do powstania kabaretu „OKO”?

Dawid: Związaliśmy się na zebraniu członkowskim i tak powstał kabaret „OKO”.

Karol: Problem był tylko ze składką członkowską, ale po długich negocjacjach udało się nam dojść do porozumienia i Arcik teraz płaci za nas wszystkich. (ha, ha, ha !!!)

Kto to jest Arcik, i tu prośba, żebyście się przedstawili z imienia i nazwiska i powiedzieli coś o sobie.

Łukasz: Piotr Arciszewski – Arcik, jest naszym akustykiem, dzięki uprzejmości jego Taty i jego samego jesteśmy słyszani na występach i dobrze widoczni na scenie. Ja może się przedstawię: - Łukasz Nowacki - jestem osobą grającą w tym kabarecie, czasem piszącą skecze, a na co dzień jestem mężem dobrej żony Małgorzaty Nowackiej, przyszłym ojcem, kucharzem w Domu Pomocy Społecznej i niedoszłym teologiem.

Dawid: Ja jestem po prostu Dawid Myszkowski.

Łukasz Nowacki: - Dokładnie to Dawid „Stanik” Myszkowski.

Dawid: Hmmm... no to teraz muszę wyjaśnić skąd ten pseudonim, bo to na pewno będzie intrygujące. Po zakończeniu jednego z występów, kiedy nastąpiło wręczanie nagród, prowadzący imprezę powiedział do mnie, że konferansjer jest jak stanik - mogło by go nie być, ale jednocześnie wszystko podtrzymuje, a że ja w kabarecie głównie rolę tego konferansjera pełnię, stąd koledzy uparli się, żeby mnie w taki sposób nazywać. W kabarecie oprócz konferansjerki od czasu do czasu grywam, mam nadzieję, że z dobrym skutkiem, piszę teksty i ogólnie staram się pomagać.

Mariusz: Mam na imię Mariusz, mam żonę, jesteśmy półtora roku po ślubie. Gdy będzie wydany ten numer „Na Oścież”, to nasze dziecko – Antosia - już będzie na świecie. Obecnie nie pracuję, robię kurs, planuję jeździć dużymi autobusami.

Karol: Mam na imię Karol...

Łukasz: Karol „Torpeda” Myszkowski.

Karol: Pseudonim „Torpeda” mam od niedawna. W „spadku” po Dawidzie przypadło mi Tico i jak to określił mój kolega, domykałem licznik w aucie (ogólny śmiech). W kabarecie zajmuję się stroną techniczną, przygotowując prezentacje wizualne, czy też prowadząc serwis internetowy lub przygotowując projekty graficzne. Staram się też brać udział w kabaretowej burzy mózgów, podrzucać pomysły na skecze.

Prywatnie pracuję jako informatyk, mam też żonę, jak większość osób w kabarecie, i podejrzewam, że też jestem przyszłym ojcem, taką mam przynajmniej nadzieję. (ha, ha, ha!!!)

Dawid: Ponieważ to może czytać któraś z moich fanek, to dodaję, że ja też jestem żonaty.

Łukasz: Miej też na uwadze to, że to może czytać Twoja Żona.

Dawid: Właśnie dlatego to mówię (ha, ha, ha!!!). Mamy dwójkę wspaniałych dzieci – Julkę i Pawełka.

Po co w ogóle są kabarety?

Mariusz: Zależy od tego, kto sobie jakie cele ustawia. Naszym celem nie jest zrobienie wielkiej kariery, występowanie w telewizji i robienie niesamowitego show - chodzi nam generalnie o to, żeby rozśmieszać ludzi i głosić Pana Boga naszym graniem, pokazywać jacy jesteśmy naprawdę.

Dawid: Generalnie kabarety służą do rozśmieszania. Nasz kabaret ma takie samo założenie. Natomiast nawiązując do tego co mówił Mariusz, naszym celem oprócz tego, żeby rozśmieszać jest też dawanie jakiegoś konkretnego świadectwa i myślę, że wiele razy mieliśmy ku temu okazję.

Który, Waszym zdaniem, kabaret jest najlepszy?

Dawid: No, nasz!!! (ha, ha, ha!!!)

Oprócz Waszego, oczywiście.

Dawid: Każdy ma swoje preferencje co do rodzaju humoru, bo każdy z kabaretów prezentuje inny jego rodzaj. Ja osobiście nie mam ulubionego, nie wszystkie żarty mnie śmieszą i nie wszystkich kabaretów, ale też zdarzają się jakieś perełki u czasami zupełnie nieznanymi kabaretami, które mamy okazję spotkać na różnego rodzaju przeglądach. Więc myślę, że nie tyle jakieś kabarety są bardzo dobre, co konkretne skecze.

Czy kabaret „OKO” można nazwać kabaretem parafialnym?

Łukasz: Niekoniecznie...

Dlaczego?

Łukasz: Ponieważ kabaret owszem, powstał w Oazie, w tej parafii, i jesteśmy z tego bardzo dumni, jednak nie występujemy tutaj w imieniu parafii, dlatego nie można powiedzieć, że jest to kabaret parafialny.

Skąd wzięła się nazwa kabaretu „OKO” i trochę o jego historii.

Dawid: Łukasz wspominał, że nie jesteśmy kabaretem parafialnym, ale z naszą parafią jesteśmy bardzo związani, bo wszyscy się z niej wywodzimy i myślę, że ona nas

uksztalała, dzięki niej staliśmy się takimi osobami, jakimi jesteśmy. Myślę tutaj zwłaszcza o wspólnocie Ruchu Światło-Życie, która przy parafii działała. Wszyscy jesteśmy oazowiczami, w tej chwili w większości w Domowym Kościele, czyli tej gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. A sama nazwa kabaretu „OKO” powstała ze skrócenia nazwy Oazowy Kabaret Okazjonalny, z uwagi na to, że wcześniej występowaliśmy od okazji do okazji przy różnego rodzaju imprezach wspólnotowych...

Łukasz: Na festynach parafialnych też występowaliśmy, ale...

Dawid: Tak jest, natomiast zaczęliśmy z tą naszą twórczością wychodzić też gdzieś na zewnątrz, nie zawsze do środowisk ściśle związanych z Kościołem, co nie oznacza, że zrezygnowaliśmy z możliwości życia charyzmatem Ruchu, dawania świadectwa, chociażby związanego z niepięknym alkoholem. Myślę, że wiele razy jest to cenne i budujące świadectwo dla wielu, a i dla nas, że robiąc coś fajnego i rozśmieszając ludzi, możemy też się realizować jako chrześcijanie.

Skąd biorą się pomysły na skecze?

Łukasz: Myślę, że biorą się z życia, z naszych głów, jak pewnie odpowiadałaby każda osoba, która tworzy nasz kabaret, jak i inne kabarety. Ostatni program stworzył Dawid, chociaż czasem zbieramy się razem, a czasem każdy osobno coś napisze i przychodzi z jakimiś tekstami i wszystko to „obrabiamy” na naszych próbach.

Wracając do historii, czy pamiętacie kiedy był Wasz pierwszy występ?

Karol: Pod nazwą kabaret „OKO” funkcjonujemy od 2006 roku, wcześniej nasza nazwa się zmieniała. Kabaret nie był jakąś formą, którą wybraliśmy w wyniku poszukiwania w jaki sposób moglibyśmy się realizować, tylko był naszą naturalną drogą wynikającą z charakterów i z tego co gdzieś wcześniej robiliśmy wspólnie. Kabaret powstał z naszej przyjaźni, a nie odwrotnie. W 2006 roku postawiliśmy na taką konkretną drogę kabaretową, czyli uczestnictwo w przeglądach, rozwój artystycznym, czyli dopracowanie tego, żeby nasz program był coraz lepszy, żeby go można było pokazać nie tylko w środowisku osób, które nas znają i znają nasze poczucie humoru, ale żeby było to zrozumiane i śmieszne również dla pozostałych odbiorców. I tak zaczęliśmy jeździć po całej Polsce i występować. Premiera odbyła się pod koniec 2006 roku i od 2007 roku, od wiosennych eliminacji do PAKI można powiedzieć, że rozpoczęła się nasza historia kabaretowa.

Łukasz: Było pytanie kiedy był nasz pierwszy występ. Formalny, pierwszy, występ kabaretu „OKO” był naszą premierą. Występowaliśmy tutaj w domu katechetycznym, a pierwszy występ wyjazdowy był na PACE w Poznaniu. A PAKA jest to najbardziej znany ogólnopolski przegląd kabaretowy, do którego zgłasza się co roku mnóstwo kabaretów.

A czy pamiętacie Waszą pierwszą nagrodę?

KABARET OKO (o sobie)

DAWID: Mam już prawie 30 lat (ale na razie wciąż jeszcze 29!), wspaniałą żonę a dzięki tak udanej kombinacji genetycznej również rewelacyjne dzieci – Pawełka i Julkę, na co dzień jestem ekspertem od becikowego dlatego też staram się skutecznie agitować prorodzinnie kolegów z kabaretu, żeby mi nie zabrakło zajęcia - dwóch już przekonałem, nad kolejnymi pracuję ;)

Zainteresowania: Interesuję się właściwie wszystkim, zwłaszcza jeżeli ma to jakiś związek z historią i nie ma żadnego związku z matematyką ...

Odpoczynek: Wiem, że coś takiego jest ale raczej nie praktykuję ;)

Marzenie: Wszystkie spełniają mi się na bieżąco ...

ŁUKASZ: 25 lat, jedna żona i jeden „dzidziol” w drodze, kucharz w domu pomocy społecznej.

Zainteresowania: Żona i umiłanie jej życia (skuteczne zainteresowanie) kabaret (mniej skuteczne), muzyka, film, sklepanie modeli i majsterkowanie (w stanie spoczynku)

Odpoczynek: poprzez spanie i zwiedzanie, niekoniecznie muszą występować osobno. podróże z małżonką – daleko i blisko.

Marzenie: raczej nie mam, bo wszystkie moje marzenia są celami. jeżeli natomiast marzenia zamieniają się w cele to już nie są marzeniami (mogą być motywacją potrzebną do działania). i taką największą z moich motywacji jest: zostać świętym i pomóc w tym innym, chociaż jednej osobie.

KAROL: Mam 25 lat. Od ponad trzech lat jestem mężem pięknej żony, a na gruncie zawodowym realizuję się jako informatyk.

Zainteresowania: Zdecydowanie kabaret. :) Mam nawet taki jeden swój ulubiony, na którego prawie wszystkich występach bywam. :) Poza tym, poniekąd za sprawą mej żony, psychologia.

Odpoczynek: Rzecz jasna z żoną.

Dawid: To była Łódź, zdobyliśmy tam drugie miejsce w ogólnopolskim konkursie, mierząc się z naprawdę uznanymi konkurentami. W naszym przypadku jest to szczególnie duży sukces, dlatego, że „bawiąc się” w ten kabaret, pracując przy kolejnych skeczach, jesteśmy bardzo ograniczeni czasowo z uwagi na nasze obowiązki domowe, rodzinne, więc nie możemy poświęcać tej naszej pracy artystycznej tyle czasu, ile byśmy chcieli. Tym większe jest nasze

Tak naprawdę nieważne gdzie, choć uwielbiamy wspólne wyjazdy w piękne, ustronne miejsca. :P

Marzenie: Moje marzenie spełniło się ponad trzy lata temu w dniu ślubu. :P

PIOTR: Mam 24 lata, studiuje na WSG na uzupełniających studiach magisterskich na kierunku Turystyka Uzdrowskowa i SPA. Jestem kawalerem nie mam jeszcze żony. Mieszkam z rodzicami.

Zainteresowania: Akustyka i realizacja dźwięku, elektronika i wszystkie nowinki techniczne. Lubię majsterkowanie.

Odpoczynek: Często odpoczywam na działce, lub przy dobrym filmie.

Marzenie: Zrobić karierę z kabaretem „OKO”, mieć dobrą pracę i być szczęśliwym.

MARIUSZ: Żonaty.1 dziecko. Swoją żonę (Ewa) poznałem podczas występu kabaretowego w Płużnicy (rodzinna miejscowość Ewy). Nawet jeśli kabaret długo nie będzie istniał to swoje zadanie w moim przypadku spełnił w 100%. Praca zawodowa: już niedługo mam zamiar wozic komunikacją miejską naszych parafian do szkół, pracy itp. ;)

Zainteresowania: Interesuję się tak naprawdę wszystkim, Pan Bóg pokazuje mi coraz więcej możliwości i coraz więcej ciekawszych rzeczy. Jednak na pierwszy plan wysuwa się piłka nożna i kabaret.

Odpoczynek: Zawsze tym stwierdzeniem denerwowałem moją mamę;) „odpocznę w grobie”. A tak w ogóle to chciałbym wypoczywać podróżując po różnych krajach, albo oglądając na żywo mecze piki nożnej.

Marzenie: Mieć jeszcze kolejne dzieci i żyć tak aby żona nie musiała się za mnie

nigdy wstydzić. Moje przyziemne marzenia są wielkie i może wygórowane ale marzyć można zawsze: zagrać w piłkę nożną z najlepszymi na świecie oraz zagrać na scenie u boku takich gwiazd jak Irek Krosny czy Kabaret Moralnego Niepokoju...

zadowolenie, że to co robimy jest na tak wysokim poziomie, że udaje się nam zdobywać nagrody, że jesteśmy docenieni przez publiczność. Tak naprawdę, dla nas najważniejsze jest to, że po każdym zwykłym występie, nawet dla garstki ludzi, są oklaski, a ludzie są zadowoleni. Kiedyś mieliśmy występ w centrum Onkologii dla kilkunastu bardzo chorych ludzi, i było widać, że ten występ był im szalenie potrzebny, że mogliśmy troszeczkę radości do tego ich naznaczonego cierpieniem życia wprowadzić. I właściwie w jakiś sposób nie można tych dwóch rzeczywistości porównać - z jednej strony ogólnopolska nagroda, a z drugiej występ, który w punkcie widzenia rozwoju kariery nie był najważniejszy, ale dla nas był jednak – i jest nadal - tak bardzo znaczący.

Łukasz: Było pytanie, jaka była nasza pierwsza, ważna nagroda. Pierwszą i znaczącą była nagroda łódzka, ale już wcześniej, przez dwa lata z rzędu zdobywaliśmy bydgoską PESTKĘ. To nam pomogło zauważyć, że ktoś chce na nas patrzeć i się śmieje.

Mariusz: To nas podbudowało do dalszej pracy rozwijającej nasze umiejętności, bo potem była Łódź.

A co było w tej Łodzi?

Dawid: To był jeden z wielu ogólnopolskich konkursów, które odbywają się w ciągu roku. Akurat edycja tego konkursu miała miejsce w Łodzi.

Mariusz: Bardzo dobra organizacja, spodobało się nam tam, byliśmy bardzo zadowoleni z występu.

Czy jesteście znani w Polsce?

Łukasz: Wśród towarzystwa kabaretowego myślę, że tak.

A wśród publiczności?

Dawid: Coraz częściej tak. Zdarza się, że otrzymujemy bardzo sympatyczne maile od widzów z różnych części Polski - ktoś gdzieś nas widział, ktoś specjalnie przyjechał na nasz występ... Sieradz, Łódź, Poznań, Szczecin, Kielce, Warszawa, Toruń... to tylko niektóre z miejscowości w których występowaliśmy. Zjeździliśmy już kawał Polski, myślę, że zrobiliśmy dobre wrażenie i nie mamy się czego wstydzić.

Jaki jest Wasz najlepszy skecz?

Łukasz: Myślę, że w każdym programie jest jakiś skecz, który jest rewelacyjny. Mówimy o nim „pocisk”...

Mariusz: Chociaż nie można jednoznacznie oceniać, że ten skecz jest najlepszy a ten najgorszy, bo może się okazać, że jest zupełnie inaczej przy innej publiczności.

Karol: Zdarzyło się nam też tak, że skecz, który, na jednym z występów nie zrobił furory na innym został uznany przez jury za naszego „czarnego konia”. Bywa więc

tak, że dane skecze na wielu przeglądach, na wielu występach bawiły publiczność a na innych występach okazało się, że publiczność nawet nie drgnęła. Chyba każdy kabaret ma takie doświadczenia.

Łukasz: Każdorazowo trzeba dobierać program do danego występu, do publiczności.

Wróćmy jeszcze do życia rodzinnego. Czy życie kabaretowe przenika Wasze życie rodzinne?

Dawid: To ja w takim razie zacznę... Myślę, że Mariusz zaraz mi pomoże... Mówimy dzisiaj o naszych sukcesach, ale właściwie odnosimy je również poza sceną. Mariusz pewnie byłby do dzisiaj kawalerem, gdyby nie kabaret „OKO”. Może nam bardzo dużo zawdzięczać.

Mariusz: Szczególnie Tobie Dawidzie. (ha, ha, ha!!!)

Karol: Dawid bardzo lubi opowiadać tę historię, gdyż on czuje się ojcem tego

Dobrze, a na Wasze istniejące rodziny jak to się przenosi?

Łukasz: Ale Mariusza rodzina też istnieje. (ha,ha,ha!!!)

Dawid: Łukaszu...

Łukasz: Od Karola zaczniemy.

Karol: Tak naprawdę to nie jest tak, że na kabaret poświęcamy równy czas w ciągu miesiąca, mimo, że zwykle spotykamy się dwa razy w tygodniu. Częściej nie ma nas w domu przed przygotowaniami do większych występów, premier i to wtedy nasze żony najbardziej odczuwają nasz brak i na pewno nie są super szczęśliwe... Zwłaszcza, gdy gdzieś wyjeżdżamy - często na dwa dni. Natomiast moja żona jest dla mnie dużym wsparciem, jeżeli chodzi o działalność w kabarecie i wie, że nieobecność dwudniowa czy nawet zajęty wieczór, gdy jestem w domu, ale coś opracowuję i przygotowuję będą wynagrodzone w późniejszym czasie, po występie, po premierze, a w tym czasie



foto: Bartosz Różycki

sukcesu.

Dawid: Występowaliśmy w Toruniu, a więc za miedzą. Na ten występ przyszła - jak się później okazało - nasza fanka. Fanka zaprosiła nas do siebie, do swojej rodzinnej pięknie położonej miejscowości - Płużnicy. To był jakiś festyn charytatywny... My staramy się, właśnie z uwagi na taki pewien chryzmat, którym na co dzień żyjemy, występować na wszelkich tego typu imprezach, czujemy, że powinniśmy tym naszym talentem służyć tym, którzy tego potrzebują i...

Karol: Dostaliśmy obiad u tej naszej fanki. Wszystkim obiad smakował, natomiast Mariusz nie pamięta w ogóle, że jadł obiad, bo jego uwaga była zwrócona gdzie indziej...(ha, ha, ha!!!)

Łukasz: Krótko mówiąc zakochał się w pięknej dziewczynie, a Ewa jej było na imię.

udziela mi wsparcia swoją obecnością, nawet w takich codziennych rzeczach, gdy pracuję przed komputerem to przyniesie mi kubek z gorącą kawą, co też jest dosyć ważne.

Mariusz: Ja myślę, że to jest pewne ustawienie swoich priorytetów życiowych, wiadomo, rodzina jest na pierwszym miejscu. Zdarzyły się w naszym kabarecie takie sytuacje, że...

Łukasz: Pan Bóg jest na pierwszym miejscu...

Mariusz: To u nas wszystkich, wiadomo, ale zdarzyły się takie sytuacje, że jechaliśmy na dwa dni do Kielc, na finał ważnego przeglądu, a Dawidowi urodziło się dziecko i nie mógł jechać z nami. Ale nawet wtedy potrafimy tak dobrać skecze, żeby zastąpić osobę nieobecną.

Łukasz: Mnie się wydaje, że tak mało

w tym wywiadzie mówimy o Panu Bogu, a Jemu przede wszystkim jesteśmy wdzięczni, że ten kabaret istnieje i tak Pan Bóg jakoś wszystko ustawia, że kiedy jest taka potrzeba, żeby ktoś z nas nie jechał, jest akurat możliwość, żeby jechał ktoś inny. Jest też tak, że gdy są jakieś występy, w których mamy wziąć udział, wszystko rozeznajemy, pytamy Pana Boga i wiemy czy mamy w nim wziąć udział czy nie. I potrafimy, jak to Mariusz właśnie powiedział, zrezygnować w odpowiednim momencie, w odpowiednim czasie, potrafimy wybrać to co jest ważniejsze. Pani Redaktor ma rację, że każdy ma własne priorytety i hierarchię wartości, ale jednak w naszym kabarecie nikt nie jest pokrzywdzony, szanujemy siebie nawzajem.

Karol: Zdarzało się też tak, że rezygnowaliśmy z wzięcia udziału w jakiś ważnych przeglądach, gdyż udział w nich byłby wielkim problemem dla naszych rodzin, czy dla naszych planów, więc kabaret nie jest, tak jak to zostało tu wspomniane, na pierwszym miejscu, nie jest to też nasza praca zawodowa. Przynajmniej póki co, jest naszą pasją, więc staramy się go traktować jak nasze hobby i poświęcać mu ten czas z dużą odpowiedzialnością - po rozpoznaniu, czy nasza obecność gdzieś indziej nie byłaby bardziej potrzebna.

Łukasz: Już powiedzieliśmy, przed tym kabaretem jest przyjaźń, a dopiero później jest kabaret, czyli każdy patrzy jeden na drugiego co mu jest potrzebne. Jeśli chodzi o nasze życie rodzinne, to nie jest tak, że tylko my tworzymy ten kabaret. Są jeszcze nasze żony które wspierają nas swoją modlitwą i umiejętnościami technicznymi - tworzą stroje, pomagają przy organizowaniu naszych występów...

Kiedy w Polsce trwa karnawał, takie pytanie do kabaretu, czy wie od kiedy do kiedy?

Dawid: Gdy o nas chodzi, to z wyłączeniem Wielkiego Postu - cały rok. (ha, ha, ha!!!)

Tak naprawdę?

Łukasz: Tak, naprawdę. Za wyłączeniem Wielkiego Postu - cały rok.

Karol: Karnawał właśnie się rozpoczął i będzie się kończył w Środę Popielcową.

Łukasz: Muszę przyznać, że to bardzo mądre pytanie, bo karnawał trwa od Sylwestra do Wielkiego Postu.

Karol: Pytanie to jest podchwytliwe, bo staramy się również rozeznawać czas, w którym powinniśmy występować i tak np. kiedyś zostaliśmy zaproszeni na występ w ciągu Wielkiego Tygodnia oraz w czasie trwania żałoby narodowej i chcieliśmy...

Łukasz: Występ był planowany wcześniej...

Karol: Uznaliśmy, że nie powinniśmy wystąpić, ale jako że występowaliśmy

na czyjeś zaproszenie, to nie był występ planowany przez nas, zapytaliśmy gospodarzy przed występem, jakie jest ich zdanie i czy chcą, żebyśmy wystąpili? Byliśmy skłonni zrezygnować z wynagrodzenia i nie wystąpić. Nie żałowalibyśmy nie zarobionych pieniędzy, bo są one mniej cenne niż zasady, których nie chcemy łamać.

Dawid: Dla nas ani pieniądze, ani sława nie są bożkiem, nie myślimy o tym w takich kategoriach. Jak wspomina Łukasz - najważniejsza jest przyjaźń, najważniejsza jest pasja. Robimy to co robimy, starając się rozeznawać, co jest właściwe, co jest dobre. Nie staramy się tylko i wyłącznie rozśmieszać, bo często wystarczy włączyć telewizor i od razu widać, że często śmiech bywa pusty i nie zawsze mądry. My staramy się, żeby to co robimy, oprócz tego, żeby było śmieszne niosło konkretną wartość.

Karnawał się właśnie rozpocznie w najbliższą środę - w Trzech Króli. Kończy się we wtorek przed Środą Popielcową - „śledzikiem”. Czy planujecie jakieś konkretne występy na ten czas?

Dawid: Mamy jeden zaplanowany występ w Toruniu. To jest występ charytatywny związany z finałem akcji „Szlachetna Paczka” w naszym województwie. Na pewno tam będziemy, cieszymy się, że będziemy mogli pomóc.

Karol: Natomiast najbliższe miesiące na prośbę Łukasza i Mariusza są czasem zwolnionych obrotów z uwagi na dzieci, które są w drodze i niebawem pojawiają się na świecie, jak również przeprowadzkę Łukasza. To jest ważniejsze. Natomiast gdzieś w wolnych chwilach, bo spotykać się i tak będziemy, z pewnością uda nam się dopracować nasz trzeci program, ale w spokoju, bez wielkich nerwów, bez wyznaczania i gonienia za terminami. Gdy

stwierdzimy, że wszystko to, co było ważne już jest uporządkowane, to na pewno termin jakiegoś większego występu wyznaczmy i powiadomimy o nim publiczność.

A jakie są wasze marzenia związane z kabaretem?

Łukasz: Żeby się rozwijał jak najdłużej. Pieniądze nie są dla nas najważniejsze, ale gdybyśmy chcieli więcej czasu poświęcać kabaretowi, musielibyśmy zarabiać tyle, żebyśmy mogli zrezygnować z naszych prac zarobkowych, które mamy obecnie, i rozwijać się tylko w kabarecie zawodowo, tak przynajmniej ja myślę.

Mariusz: To jest ogólne marzenie wszystkich nas.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Dawid: Chcielibyśmy podziękować tym wszystkim, którzy nam cały czas pomagali i pomagają, myślę nie tylko o naszych żonach, ale o wszystkich ludziach dobrej woli, którzy są przy nas i gotowi są służyć nam pomocą. W szczególny sposób dziękujemy na tych łamach Mateuszowi Łapińskiemu, który był z nami od samego początku ale wraz z końcem ubiegłego roku opuścił niestety nasze szeregi, za jego wielki wkład w budowanie kabaretu jak również proboszczowi, księdzu Janowi, dzięki którego gościnie możemy pracować przy tej parafii.

Łukasz: Chciałbym bardzo podziękować mojej Żonie.

Mariusz: Chciałbym mojej Żonie podziękować i kabaretowi szczególnie.

Łukasz: Jeśli mogę dopowiedzieć, bo mówili o swoich przezwiskach Dawid i Karol - Mariusz ma przezwisko Marian, a ja mam przezwisko Lopez.

Dziękuję Wam za rozmowę.

... **wszyscy chórem** – i my też.

ŻYWY ŻŁÓBEK

XVII ŻYWY ŻŁÓBEK Najważniejszymi postaciami XVII Żywego Żłóbka byli państwo Anna i Marcin Szczur oraz ich pierworodny syn dwu i półmiesięczny Jaś - tworzący „Świątą Rodzinę”. Opiekę nad zwierzętami sprawowało prawie trzydziestu pasterzy (oczywiście nie jednocześnie). Oprócz pasterzy były chóry anielskie, które szły na początku procesji niosąc światło – symbol Chrystusa, śpiewały i opiekowały się Dzieciątkiem. Zwierząt, dla których oborę w domu jubileuszowym wykonywali już od 15. grudnia 2009 r. panowie z różnych wspólnot, użyczyli - Ogród Fauny Polskiej, a były to: trzy owce (mama z dwójką małych), trzy kozy (mama z dwójką małych), pan Leonard Gwit ze Strzelec Dolnych: konia ze żrebakiem oraz kuca ze żrebakiem i pan Stanisław Rak: królika i pełne wyposażenie obory w słomę i siano. Łącznie w żłóbku uczestniczyło jedenaście zwierząt. Wszystkim serdecznie dziękujemy!



foto: Wiesław Kajdasz

SZOPA Szopę budowało przez trzy dni dwunastu parafian, głównie z: Kościoła Domowego - Oazy Rodzin, Neokatechumenatu, Żywego Różańca i Towarzystwa Świętego Wojciecha. Grupa ta również oprawiła i ustawiła choinki.

DEKORACJA Dekoracja to dzieło studentów i absolwentów duszpasterstwa akademickiego „Martyria” oraz wolontariuszy z „Wiatrak” tzw. GPS, (Giovanni Paulo Secondo) - młodzieży Jana Pawła II. Dekoracja zawiera komentarz do naszego codziennego życia i odnajdywania się w Bożym Narodzeniu. Ścianę frontową stanowił klasyczny ikonostas - oblicze Jezusa - po prawej, Maryi - po lewej, a centralnie scena Zwiastowania i czterech Apostołów, zaś u góry oblicze Jezusa. Wkraczając w dekorację byliśmy zaproszeni do odgadnięcia, co to są za postaci, przez których profil przechodziliśmy. Budowanie dekoracji trwało przez dwie noce i pół dnia. W powstaniu dekoracji od strony materiałowej pomogli: „Oreno”, „Sklejka”, „Leroy Merlin”; a w przywiezieniu części materiałów Elżbieta Sokołowska. Oświetlenie przygotował nasz niezawodny parafianin Włodzimierz Arciszewski.

DEKORACJE PRZY OŁTARZU Dekoracje w kościele przy ołtarzu i w kaplicy to dzieło pani Aleksandry Kośmiej, Elżbiety Ratuszyn, Marka Matwieja i lektorów.

Wasz **OBSerwator**

GŁĘBI RADOŚCI W 2010 ROKU

ZYCZY

KABARET OKO

Karol „Torpeda”
Myszko

Łukasz Nowacki

Mariusz „Maryan”
Matwiej

Dawid Myszko
„Stenik”

„Arcik”

Od redakcji:

Rozmowa z twórcami kabaretu „OKO” przeprowadzona została w domu parafialnym 1 stycznia 2010 roku. Twórcy kabaretu przekazali następujące życzenia: **Głębi radości w 2010 roku życzy Kabaret OKO. Dawid Myszko „Stanik” Mariusz „Maryan” Matwiej, Karol „Torpeda” Myszko, Łukasz Nowacki „Lopez” i „Arcik” 1.01.2010 r.**

ZA MURAMI KLASZTORU NA DZIEŃ ŻYCIA KONSEKROWANEGO

Wiodą spokojne życie wypełnione modlitwą i pracą – fizyczną i umysłową. Są tak blisko Boga, bo Jemu zostały zaślubione, bo usłyszały Jego wezwanie: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili.”

Żyjemy w czasach różnych zawirowań politycznych, społecznych, rodzinnych. W czasach, gdzie dominuje pęd za materializmem, robieniem kariery i gdzie brakuje czasu dla rodziny i dla siebie na tak potrzebne wyciszenie się i zastanowienie nad jakością swego życia. W tym chaosie tak łatwo się pogubić, tym bardziej, że szatan coraz przebieglej narzuca na nas swoją sieć pokus i buntu przeciw Bogu.

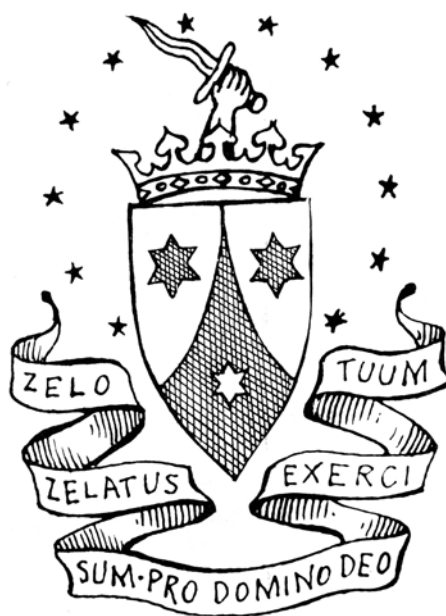
Myśląc o tym, nieraz przychodziło mi do głowy, że o wiele łatwiej żyje się siostrze zakonnej, które oddzielone od świata grubym murem, są bezpieczne, bo nie ma do nich dostępu panoszący się wokół nas, w szarzyźnie codziennego życia, zuchwały grzech. Wiodą spokojne życie wypełnione modlitwą i pracą – fizyczną i umysłową. Są tak blisko Boga, bo Jemu zostały zaślubione, bo usłyszały Jego wezwanie: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili.” Jednak czy to prawda, że łatwiej i bezpieczniej jest żyć siostrą, chociaż odgradza ich od świata grubym mur?

W życiu klauzurowym siostry faktycznie żyją w inny sposób niż my. Najważniejszą sprawą jest wszechobecna modlitwa, która odmawiana przez siostry rozpoczyna i kończy każdy dzień. Modlitwa za wszystkich i o wszystko, za naszą ojczyznę i cały świat, za tych w blasku majestatu i za najgorszych nędzarzy. To dzięki tej modlitwie wspólnota może realizować swoje posłannictwo. Oprócz modlitwy ważne miejsce w życiu sióstr zajmuje także praca, jak wydawanie książek, haftowanie, służenie pomocą duchową. Dwa miesiące temu pojechałam do zakonu Sióstr Karmelitanek Bosych w Trzyczynie, w celu złożenia zamówienia na wyhaftowanie sztandaru dla Apostolstwa Dobrej Śmierci przy naszej parafii. Miejsce to otoczone było murem, ale brama szeroko otwarta, jakby zapraszała do środka, gdzie pośród okazałych drzew orzecha i pnących się róż, stał budynek zakonu z przyległą kaplicą.

Bywałam tam już nieraz, ponieważ tam właśnie przyjął szkaplerz Najświętszej Maryi Panny z góry Karmel i co roku 16 lipca w święto Matki Bożej Szkaplerznej uczestniczę w uroczystej Mszy św. Dowiedziałam się od sióstr, że wstępował tam również, będąc przejazdem, śp. ks. prałat Zygmunt Trybowski, który był zawsze ciepło przez nie przyjmowany.

Nie ma tam organów, a jednak kaplicę wypełnia coś o wiele piękniejszego - nie-

biański śpiew. Za kratami, niewidoczne dla zgromadzonych ludzi, modlą się siostry zakonne. Śpiew ich jest tak cudny, tak delikatny, że zaśluchany człowiek już niczego więcej nie pragnie, jak tylko zamknąć oczy i słuchać. Bycie tam, to jest prawdziwa uczta duchowa, a wpływa na to nie tylko samo piękno kaplicy - witrażowe okna przedstawiające świętych, wielki krzyż ze zwisającym Chrystusem naturalnej wielkości - ale coś unoszącego się gdzieś w górze, co czyni pięknymi nasze dusze.



Starsza siostra zaprowadziła mnie do rozmównicy, do której miała przyjść Matka Przełożona z siostrą wykonującą hafty. Wszędzie panował porządek, posadzki były wyświecone i pomyślałam sobie, że tutaj, gdzie w rozmodlonych siostrach wyczuwa się czystość Ducha, musi być i czystość miejsca. Rozmównica była podzielona osłoniętą kratą, co uświadomiło mi, że za chwilę będę rozmawiała nie ze zwykłym człowiekiem, tylko z osobą nie należącą już do tego świata. Osobą, która już za życia całkowicie oddała się całemu Bogu wyrzekając się wszelkich uciech ludzkich i słabości, z którymi my, zwykli śmiertelnicy, codziennie mamy do czynienia i wciąż nieudolnie się z nimi zmagamy. W pewnej chwili usłyszałam szelest i za odsłoniętą kratą zobaczyłam Matkę Przełożoną wraz z młodą siostrą. Na ich twarzach gościł serdeczny uśmiech i taka właśnie serdeczność i życzliwość towarzyszyły nam w trakcie tego spotkania. Gdy miałam się żegnać bardzo zapragnęłam chociaż dotknąć ich dłoni. Wsunęłam nieśmiało swoją rękę między kraty i zarówno

Matka Przełożona jak i siostra pożegnały mnie uściskiem swoich dłoni. Przez ten dotyk, trwający chwilę, poczułam w sercu falę ciepła i dziwną radość. Może otrzymałam od nich część tego, czym wypełnione były ich serca?

Wracając, wciąż myślałam, czy naprawdę łatwiej żyć siostrze tam w zakonie, niż nam i - nadal nie wiem. Są tylko słabymi kobietami, pracującymi i odpoczywającymi podobnie jak my tutaj. Jednak nawet czas ich odpoczynku nie jest marnotrawiony. Odpoczynek ma na celu nie tylko regenerację sił, ale także budowanie więzi międzysobowych. Wspólne rekreacje sióstr umożliwiają wyzwalamie z egoizmu i pasywności oraz są źródłem autentycznej radości ducha. A radość, według św. Franciszka Salezego (wspomnienie 24 stycznia), to złoty środek w rozwoju duchowym i w pracy nad osiągnięciem doskonałości.

Niech więc moje pytanie pozostanie bez odpowiedzi.

Krystyna Bylińska

OD REDAKCJI:

Fundacja Karmelu w Bydgoszczy powstała z inicjatywy Karmelu poznańskiego w 1966 roku. Siostry przybyły do przygotowanego domu przy ulicy Spacerowej w Bydgoszczy dnia 2.08.1966.

Po sześciu latach, szukając bardziej odpowiedniego miejsca dla życia Karmelu, Zgromadzenie przeniesiono w styczniu 1973 roku do Trzyczyny. Ks. Kard. Stefan Wyszyński, Prymas Polski, poświęcił klasztor i kaplicę dnia 17.11.1974 r.

W latach 1981-84 Zgromadzenie przystąpiło do rozbudowy klasztoru. Kamień węgielny położony został przez Bpa Zygryda Kowalskiego dnia 28 czerwca 1981 r. Uroczyste poświęcenie obecnego klasztoru i kaplicy oraz konsekracja ołtarza miała miejsce 19 maja 1984 r. Dokonał jej Ks. Bp Marian Przykucki, ordynariusz chełmiński.

Grafika przedstawia godło zakonne, zaś napis brzmi: ZELO ZELATUS SUM PRO DOMINO DEO EXERCITIUM (*Rozgorzałem gorliwością dla Pana Boga Zastępów*).

Dla zainteresowanych podajemy adres:

Klasztor pw. Narodzenia Pańskiego,
Trzyczyn 99, 86-010 Koronowo,
tel./fax 52 382 83 66
e-mail: karmeltrzyczyn@op.pl

O DARACH I CHARYZMATACH

SPOTKANIE Z ARCYBISKUPEM JÓZEFEM MICHALIKIEM

Warto sobie postawić pytanie o te charyzmaty i dary. Pytanie jest metodycznie dobrze postawione, bo mamy dać na nie odpowiedź. Tych darów jest wiele, skąpani jesteśmy w tej Bożej Miłości. Bóg daje w nieskończony sposób, nie umie inaczej dawać, co do ilości, co do jakości. Ale jest jakaś hierarchia tych darów, bo są pewne dary podstawowe, ważniejsze, szeroko rozlane dla wszystkich ludzi. Każdy z nas mógłby sobie postawić to pytanie.

W jednej z sal Auditorium Novum UTP w Bydgoszczy Fordonie 13. stycznia 2010 roku spotkali się z ks. abpem Józefem Michalikiem nauczyciele, kapłani, studenci i absolwenci. Spotkanie otworzył ks. Krzysztof Buchholz. Oto garść refleksji ks. Arcybiskupa na zadany temat „Charyzmaty i dary” i kilka odpowiedzi na postawione pytania, które przytaczamy na podstawie zapisu magnetofonowego. Dziękujemy Wiesławowi za trud nagrania

KS. ABP J. MICHALIK: To jest moja pierwsza obecność w tym środowisku. Kiedyś byłem w Bydgoszczy, gdy był tu śp. biskup Jan Nowak. Wiedziałem, że w Bydgoszczy działa „Martyria”. Ks. Krzysztof przypominał nieustannie, zaproszeń było kilka, wstydziłem się nawet, bo to już kilkanaście lat, a wiedziałem, że on nie ustąpi, więc postanowiłem, dla świętego spokoju, że pojadę. (śmiech) Przyjechałem tu parę godzin wcześniej i cały ten czas podziwiałem. Nie wiedziałem kto jest bardziej dumny z tej wspólnoty i pracy duszpasterstwa akademickiego - czy ks. Krzysztof, czy ks. Prałat.

Cieszę się, bo widzę, że dla nich ta Wasza wspólnota, to dzieło, to nie jest tylko sprawa trudu, ale i wielkiej nadziei i radości, że już widzą pewne owoce tej pracy, co w dzisiejszych czasach nie jest rzeczą łatwą. Ale warto to podejmować, dlatego, że nie wolno nikogo zostawiać bez słowa, które Pan Jezus powiedział, że posyła. Nie ma posłania tylko dla apostołów, biskupów, dla kardynałów. Jest posłanie, dla tych, którzy przyszli, „Idźcie teraz i głoscie to, coście się dowiedzieli, w coście uwierzyli”.

Nieraz mówicie, a co ja mogę wiedzieć? Pan Jezus nie czeka aż apostołowie przeżyją przemienienie, Golgotę czy zmartwychwstanie. Nie czeka na Ducha Świętego - już ich posyła, ale po dwóch, albo trzech. To jest strategia bardzo ważna, bo co może człowiek sam jeden w pojedynkę? Tylko Pan Jezus szedł w pojedynkę, Jan Chrzciciel szedł w pojedynkę, ale Duch Święty był z nimi od razu. Na tym etapie jest bardzo trudno, Pan Jezus o tym wiedział.

Jesteśmy w tej sytuacji dwóch, albo trzech, bo On jest pośród nich. Wtedy to się zmienia, nawet jeśli niewiele, dokona się to, co ma się dokonać na tym etapie - nie traćmy nadziei. Nawiaże się kontakt, zainteresowanie, zrodzi się głód w drugim człowieku. To, że jesteśmy tutaj, to Państwa zasługa, ale i Jezusa. On nas przewidział, ma wobec nas plan, skoro nas do tej wspólnoty wierzących, którzy uwierzyli w Niego powołał.

Ks. Krzysztof przysłał mi dokumenty, z których wynika, że dzisiaj zadany jest temat:

„Prezent od Pana Boga, czyli charyzmaty i dary”.

Warto sobie postawić pytanie o te charyzmaty i dary. Pytanie jest metodycznie dobrze postawione, bo mamy dać na nie odpowiedź. Tych darów jest wiele, skąpani jesteśmy w tej Bożej Miłości. Bóg daje w nieskończony sposób, nie umie inaczej dawać, co do ilości, co do jakości. Ale jest jakaś hierarchia tych darów, bo są pewne dary podstawowe, ważniejsze, szeroko rozlane dla wszystkich ludzi. Każdy z nas mógłby sobie postawić to pytanie.

Dla chrześcijanina Bóg jest pierwszym darem, żeby pozwolił Siebie poznać, dał mi Ducha Świętego, żeby móc Go przyjąć. Jezus Chrystus stał się dla nas darem. Gdy jestem nieraz w różnych sytuacjach, że mnie podpytują dziennikarze, czy na jakiejś konferencji trzeba coś powiedzieć, to sobie zawsze, jako taki punkt przekory, stawiam, żeby powiedzieć coś o Panu Jezusie, o Ewangelii. Zaczepną z Niego, iść stale pod prąd. Dzisiaj w Europie jest likwidowany symbol krzyża, a przecież to jest znak zbawienia, to jest Chrystus dla mnie. Więc czasem jest to jedno słowo, aby myślenie Boże wprowadzić. Trzeba dawać świadectwo wiary w różnych sytuacjach. Również wyborów dokonywać zgodnie z tym podstawowym darem w różnych sytuacjach, czy w relacjach z ludźmi, czy w relacjach programów życiowych, planów, wychowania. Stawiać sobie pytanie: - *Czy ja myślę po chrześcijańsku, po Jezusowemu, czy ja już trochę myślę jak Jego uczeń?* To bardzo ważne pytanie, to jest dla mnie wielki problem i ciągle sobie muszę odpowiadać, że niestety za mało. Sytuacja jest dzisiaj bardzo trudna.

Dzisiaj przy śniadaniu ksiądz mi mówi, że w Warszawie kobieta trzy miesiące leżała nieżywa i nikt o tym nie wiedział. Nie płaciła rachunków i w końcu sąsiedzi poszli do proboszcza. Dla mnie to jest wielki policzek. Myśmy cofnęli się, powiem mocne słowa, dalej niż w jaskinię, bo pierwotny człowiek szedł do drugiego. W nas „siedzi” ponad czterdzieści lat komunizmu, czyli dwa pokolenia i dwadzieścia lat zmarnowanych, bo odeszliśmy od Ewangelii, od miłości bliźniego, bo sąsiad jest wróg, bo sąsiad podsłuchuje, może szpiclować i szpicluje, bo był opłacany jako szpicel i donosił. Przed sąsiadem trzeba się bronić, czyli nieufność do człowieka. To jest efektem i będzie coraz trudniej, jeśli nie poderwiemy się, jeśli nie nawrócimy, nie zrozumimy, że drugi człowiek jest bratem, że ten sąsiad, ta sąsiadka, to w niej żyje Ktoś. To, że umarła, to mniejsza, ale te ostatnie jej momenty. Może potrzebny był ktoś, żeby jej pomóc przekroczyć ten najważniejszy dzień? W moim przekonaniu, to jest wielki policzek

dla nas. A to będzie się rozwijać, jeśli tego nie zatrzymamy.

Kolejna sprawa w tym rozeznawaniu darów i zadań, bo nie można rozpatrywać przywilejów bez zadań. Te charyzmaty otrzymuje się dla wspólnoty. Charyzmat nie jest dla ubogacenia charyzmatyka, który otrzymał ten prezent - tylko dla wspólnoty. Ks. Krzysztof nie został ubogacony, tak jak i ks. Prałat - dla siebie, tylko dla wspólnoty. To co otrzymali rozwijają i znaleźli ludzi do współpracy, tak, że wspólnota się tworzy. (...)



foto. Wiesław Kajdasz

Trzeba, byśmy zobaczyli, że niekiedy ten dar się otrzymuje do zachowania pokory, jedności, milczenia, ciszy. To też jest twórczy dar. Jeszcze jedna myśl - Trzeba rozeznaczyć sytuację, w której żyjemy. Żyjemy w takim świecie, jaki jest. Musimy popatrzeć, że mamy jakieś zadania wobec Europy, wobec świata, wobec środowiska, nie tylko wobec siebie. Owszem, nie zrealizujemy ich dobrze, jeśli wobec siebie nie będziemy głęboko autentyczni. No, ale w tej Europie, która prowadzi strategiczną walkę z wartościami duchowymi, i nie boimy się powiedzieć, że jest to zorganizowane przez siły zła, które można różnie nazywać: masonerią, liberalizmem, libertynizmem, dziedzictwem marksizmu i leninizmu - to drugorzędna rzecz. Żyjemy w świecie, który nawet i w Polsce, nie może strawić pierwiastka nadprzyrodzonego, a zwłaszcza ma tę wielką zakorzenioną niechęć, wprost nienawiść, lęk, do Kościoła Katolickiego. To wszyscy powtarzają, w wielu książkach to można zbadać. Trzeba zachować pryncypialność. Stara zasada chrześcijańska Ojców Kościoła mówiła: - *Łagodnie w sposobie, nieustępliwie i mocno*

w istocie - zachować wierność w istocie aż do końca. Prawda - tak, wierność prawdzie do końca - ale prawda chrześcijańska, to jest prawda w miłości, czyli wyrozumiałość.

Czyli co robić w Europie wobec tej sytuacji? Powiedziałbym, pokochać Europę, pokochać ten świat taki jaki jest, tych ludzi, z którymi mamy kłopot, otoczyć autentyczną chrześcijańską miłością. Nie ma lepszego sposobu, nie ma lepszej metody. Pokochać zadania, zakorzenić się w Europie, poznawać ją, imponować znajomością dzisiejszej Europy, żeby móc powiedzieć, że jeśli kocham, jeśli zdobywam się na krok, na jaki się zdobywam, to nie dlatego, że jestem kopciuszek i nie wiem o co chodzi, tylko dlatego, że ja wiem co myślą dzisiejsi współcześni ludzie, ja wiem na czym polega ten problem konfliktu, ja jestem obyty w literaturze, myślę, że to jest ważna rzecz.

I już ostatnia moja myśl jest taka: - Każdy człowiek, który się wybiera na wyprawę, chce zrealizować jakiś cel. Musi szukać sojusznika - to od Pana Jezusa, to co na początku mówiłem, że dwóch albo trzech. W pojedynkę jesteście bardzo słabi. Dlatego zachowajcie tę jedność, zachowajcie ten wysiłek bycia we wspólnocie. Łatwiej trudności przeżywać razem. Pamiętajmy, doświadczenie mówi - w czasie ostatniej wojny ucieczki z Syberii nie udawały się nigdy w pojedynkę. Ucieczki w pięciu, w dziesięciu się udawały, kilku dochodziło, ktoś padł, był złapany, ktoś zginął, ale grupa dochodziła, większość dochodziła, połowa dochodziła. Dlatego myślę, że to jest to wielkie przesłanie, żebyśmy umieli spojrzeć na to w ten sposób.

CZAS PYTAŃ I ODPOWIEDZI

Jak mamy rozmawiać z przedstawicielami samorządów lokalnych, którzy mają poglądy dalekie od Kościoła, żeby w samorządzie była zachowana równowaga prawdy i miłości?

Ks. abp J. Michalik: To jest współczesny problem, dlatego, że do samorządów wybierają ludzie i kluczem wyboru jest przydatność społeczna, ideowość i jakieś interesy lokalne. Na pewno trzeba szukać sojuszników, nie za cenę nieuczciwości. Wyszukać sojusznika i nie żałować dla niego czasu, Czasami trzeba przegrać bitwę, żeby wygrać wojnę. Warto nieraz ustąpić, jeśli pozyska się zaufanie, niekiedy nie od razu to się uda, nawet nie w pierwszej kadencji, ale pokazać, że jestem człowiekiem ideowym, staję się pewnym autorytetem niezależnie od wieku, że ja coś wiem, coś umiem zrobić. Chrześcijanin powinien pamiętać, że tak jak Pan Jezus, nie jest powołany do tego, żeby wygrywać, zwyciężać, tylko dawać świadectwo. „Martyria” to świadectwo. Pan Jezus na krzyżu nie nawrócił wszystkich, umarł – przegrał, a właściwie zwyciężył. Dlatego, gdy dałem świadectwo, to już zwyciężyłem.

Jak rozeznaczyć swój charyzmat? Czy określenie „charyzmat” w odniesieniu do wspólnoty jest uzasadnione, czy raczej należy tu mówić o indywidualnym darze?

Ks. abp J. Michalik: Doświadczenie Kościoła wskazuje, że są i wspólnotowe charyzmaty. Może się narażę niektórym z Państwa, ale dzisiaj charyzmat do nawracania ludzi mają neokatechumeni. Oni mają wspólnotę mocną i działają we wspólnocie - nie w pojedynkę. Na przykład Ruch Focolari otrzymał charyzmat jedności i on to głosi. Zapytałem kiedyś osobę z Focolari, jak rozumiecie posłuszeństwo? A ona tak patrzy na mnie jak by spadała z nieba i pyta: - Posłuszeństwo? U nas nie ma posłuszeństwa. Dobrze mówię, ale Ty śluby składałaś. U nas jest Jezus pośrodku, by postawić się na miejscu tego człowieka, którego mam słuchać. Indywidualne charyzmaty, to chyba najpierw otrzymał Kiko Arquello dla wspólnoty neokatechumenalnej, dla tego dzieła. To też jest bardzo dynamiczna wspólnota - zakon założony przez niego, pięć tysięcy kleryków w seminariach, w krzysie powołań na zachodzie. Św. Paweł też miał charyzmaty, szczególnie odpowiedzialność za wiarę, prorocтво, mówienie językami (no ale języków nie będą rozumieli), przepowiadanie, umiejętność przekazywania wiary, świadectwo dawane prawdzie.

Na „bazie” ostatnich wydarzeń zdemowowania krzyży, zdzierania symboli, mam takie pytanie: - Jak daleko jesteśmy w stanie zejść z ekumenizmem, z łączeniem się idei pod wspólnym sztandarem, żeby nie zatracić tego, co jest naszym pierwotnym udziałem i naszym duchem? Mówię o tym, bo Unia Europejska ma taką piękną flagę niebieską z wieńcem z gwiazd dwunastu i coraz częściej mówi się o tolerancji. Czy dążąc do wspólnej Unii można czymś zastąpić ogólne pojęcia wartości, które są w nas i czy jesteśmy w stanie obronić swoje wartości i jak tego dokonać?

Ks. abp J. Michalik: Bardzo ważne i bardzo trudne pytanie. Bo zasada jest taka, że nie możemy zaprzeczyć się własnej tożsamości, sprzedać przekonań, zwłaszcza, że wiemy, że służymy Europie tym, co przyniósł Chrystus i Ewangelia. Nie ma piękniejszej idei, którą by przyniósł człowiek: miłość nieprzyjaciół, oddanie życia za nieprzyjaciół. Tego się uczyliśmy dwa tysiące lat i nagle okazuje się, że nam to jest niepotrzebne. Tolerancja. Miłość bliźniego, której nas uczyła Ewangelia, Kościół - dzisiaj jest nie ważna.

Czytam teraz taki raport, że Dalaj Lama, gdy przyszedł do niego ci, którzy się nawracają na tę duchowość tybetańską - chrześcijanie, to on mówi, zachowajcie wierność chrześcijaństwu, zachęca: - Wy, pogłębiajcie waszą wiarę. My wam możemy pomóc w rozumieniu pewnych technik, ale wy zachowajcie ... To jest powszechne zadanie dla wszystkich, którzy wyrosli z tego pnia, ale oni odeszli. Problem jest taki, że skłóciliśmy (mówię ogólnie) chrześcijaństwo do tego stopnia, że np. we Francji chrzci się jeszcze osiemdziesiąt procent urodzonych dzieci, na pogrzeb trzeba iść, ślub - już coraz mniej, bo teraz te związki nieformalne, no a ile chodzi do kościoła? Ilu zachowuje wierność niedzielnej mszy świętej? To jest proces, który już trwa bardzo długo.

W 1978 roku byłem skierowany do pracy w Watykanie, przez Pawła VI jeszcze, tuż przed przyjściem Jana Pawła II. Pracowałem w Radzie ds Świeckich odpowiedzialnej za ruchy, wspólnoty, teologię świeckich, za zaangażowanie się ich w Kościele - osiem lat tam byłem. W pewnym momencie powiedziano mi, że będę odpowiedzialny za sektor młodzieży i będę reprezentował Stolicę Apostolską w sprawach młodzieży w Parlamencie w Strasburgu. Gdy uchwalali dokument o Kościele, o kulturze, o zabytkach w Europie, to w tym dokumencie słowo „Kościół” było użyte jeden raz: (to był rok osiemdziesiąty) w tym tekście było tak, że można i w kościołach zbierać pieniądze na zachowanie zabytków. Jak myśmę to przeczytali, to nam skóra ścierpła i mówię, co robić? W strasburskim Sądzie Najwyższym, na tych sześćdziesiąt ileś osób, ani jeden nie przeciwstawił się - to jest dramat, że wybrano mięczaków, ludzi bez przekonań, bez serca. Co robić? I oni mi powiedzieli: Proszę Księdza, są organizacje nie rządowe: harcerze, różne stowarzyszenia, świecka Akcja Katolicka, trzeba z nimi rozmawiać i oni muszą wnieść protest wobec tego dokumentu. Z sześć takich akcji zrobiliśmy i dokument upadł. Trzeba było nowy opracować, już z udziałem tych młodych ludzi.

(...) Uchwalone też zostały pewne takie ciekawe teksty np. mówiące o wartościach religijnych, które trzeba chronić wśród młodzieży - to w tych czasach komunizmu Związek Sowiecki musiał przyjąć - dzięki komu? Dzięki krajom muzułmańskim.

W Kairze, gdy była konferencja na temat rodziny, planowania rodziny i aborcji, bo to według tych organizacji państwowych świadome macierzyństwo, planowanie rodzielnictwa - to jest aborcja. Potem w Pekinie drugie zebranie. Oni znaleźli formułę, że to będzie wyrazem wolności kobiety. Ale Jan Paweł II bardzo czuwał nad tymi tekstami, byli do tego ludzie, których poprosił do siebie tydzień przed zebraniem - już delegaci byli wyznaczeni. Ojciec Święty powiedział: ten dokument nie może przejść, trzeba zrobić wszystko, żeby go zakwestionować. Kim? Paniami muzułmańskimi. Zobaczcie, jakie to skomplikowane, dla nich religia, wartość życia jest ważna. To co się dzisiaj dzieje w Europie, lęk przed muzułmanami, jak będzie tak prowadzony jak dzisiaj, może prowadzić do obudzenia nienawiści, to będzie nie-szczęście, bo Europa nie uchroni się przed islamem. Przecież w Polsce w małżeństwie rodzi się 1,2 dziecka i jesteśmy na przedostatnim miejscu przed Hiszpanią, gdzie rodzi się odpowiednio 1,1. Według obliczeń, jeśli wskaźnik narodzin w narodzie spadnie poniżej 1,3 - to już naród nie jest w stanie podnieść się wyżej, bo zanikła miłość, już nie tylko macierzyńska, ale w ogóle miłość, chęć do ofiary, do poświęcenia.

To jest wielka przestroga, ale trzeba na to spojrzeć z pewnym realizmem. Nie można rezygnować, chrześcijanie nie mogą milczeć.

Na podstawie zapisu magnetofonowego opracowała IP

WSPÓŁPRACA Z ŁASKĄ

Kazanie ks. Abpa Józefa Michalika

Niekiedy w kontaktach z Panem Bogiem trzeba się napracować. Są przykłady, chociażby patronka „Martyrii”, którą obralście sobie - błogosławiona Matka Teresa - jest tym przepięknym przykładem zmagania się z Panem Bogiem. Ona przeżywała tę ciszę Bożą dziesiątki lat, czekała że Pan Bóg jej odpowie na miarę jej oczekiwań. Nie ma wątpliwości, że to była mistyczka, że to była noc ciemna, doświadczenie tej oschłości, tej ciemności. A ona się ciągle modliła, walczyła z Panem Bogiem na modlitwie.

Drodzy Bracia i Siostry,

Gdy człowiek modli się we wspólnocie, w Kościele, gdy razem z innymi oddaje Bogu chwałę, jest radosny, ale musi się uczyć również tego kontaktu z Panem Bogiem w osobistej modlitwie. Uczymy się go przy różnych okazjach. Przecież te śpiewane kolędy, które wynieśliśmy z domu rodzinnego, czy też inne zwyczaje, otwierały nam przez symbolikę swoją, przez różne zna-

cha innych, bardzo mądry człowiek, bardzo chętnie słucha Boga. Otwiera się na Boga i pyta: - Co Pan Bóg na to? I odpowiedź można znaleźć w różny sposób. Na pewno jednym ze sposobów odkrycia odpowiedzi jest wsłuchanie się w Słowo Boże. Ono jest bardzo ciekawe.

Słyszeliśmy przed chwilą relację z tego wydarzenia, kiedy arcykapłan Heli, to taki tragiczny arcykapłan, nie dlatego tylko,

uzdrowia. Zauważcie, że Pan Jezus przychodzi do domu Szymona i Andrzeja. Piotr ma rodziców, teścia i teściową. (Kiedyś złośliwi mówili, że Piotr zaparł się Jezusa za to uzdrowienie teściowej). Przychodzi Pan Jezus i widzi tę teściową chorą, w gorączce. I z tej gorączki Pan Jezus ją uzdrowia. Może należałoby poprosić Pana Jezusa, żeby i nas z tych niewłaściwych gorączek uzdrowił. Nieraz rozpalają nas te gorącz-



czenia, symbolikę Bożą. Bo Bóg jest tajemnicą, jest rzeczywistością, która przerasta człowieka, ale jest też Tym, który ubogaca nas. Wiemy, że od Niego pochodzimy, ale wiemy też, że powinniśmy dociągać do tego ideału, który nam wyznaczył.

W ŻYCIU RÓŻNIE BYWA

W naszym życiu bywa różnie, w życiu już starszego człowieka koło siedemdziesiątki i po osiemdziesiątce, ale i młodego człowieka bywa różnie. Miewamy różne przeżycia, różne momenty, takie, kiedy nam chce się okazywać tę miłość i życzliwość rodzicom, i czujemy do nich wdzięczność, ale i takie, kiedy stawialibyśmy im tylko wymagania i mamy jakieś żale. W perspektywie jednak umiemy docenić jedno i drugie wrażenie. Myślę, że jest to jeszcze w większym stopniu w relacji naszej do Pana Boga. Są momenty, kiedy nam blisko i łatwo, a są momenty, kiedy nam dosyć trudno zrozumieć pewne sprawy.

Zobaczmy - przychodzimy do kościoła na spotkanie, na mszę świętą, żeby spotkać Chrystusa przez wiarę w Najświętszej Eucharystii. Chrystusa ofiarowującego się za nas Bogu, wynagradzającego za nas, kochającego za nas Boga i ludzi, uczącego nas tej miłości. Ale przychodzimy też dowiedzieć się czegoś, otworzyć serce na Słowo Boże. Mądry człowiek chętnie słu-

że zginęli jego obydwaj synowie w konsekwencji nieposłuszeństwa Panu Bogu, ale dlatego, że sam Heli, jak dzisiaj słyszeliśmy stracił zmysł Boży, a kapłan musi mieć ten zmysł Boży, żeby pomóc innym. Heli nie rozróżnia, że młody chłopak Samuel nie rozpoznaje głosu Bożego, nie wie Kto to mówi, mimo że Go słyszy. To jeszcze można zrozumieć - młody chłopak, nie ma doświadczenia - ale Heli powinien od razu zrozumieć, że Bóg woła młodego chłopaka, że Bóg przygotowuje go do wielkich spraw. To wielka nauka dla nas.

Popatrzcie, po pierwsze, jak dobry jest Bóg (w głosie Biskupa i cisza i moc), jak cierpliwy, jak często na nas czeka, żebyśmy Mu odpowiedzieli - Oto jestem Panie!. Każdy z nas ma te wydarzenia, odkłada je, odrzuca, zamyka uszy, nie chce słyszeć, kiedy słyszy głos Boga: - Wstań, chodź, pomódł się, uczyni to co dobre, okaż miłość, przebac, wycofaj się ze złej sytuacji, która cię prowadzi do grzechu, nawróć się, przełam się. Bóg ciągle czeka i będzie wiele razy powtarzał każdemu z nas. To nie tylko do Samuela idzie ten głos, ale i do nas przez całe życie. Idzie też ta pomoc Boża. Czy umiemy z niej skorzystać? Warto, naprawdę warto uczyć się tego kontaktu z Panem Bogiem, żeby skorzystać.

Słyszeliśmy też dzisiaj inną przypowieść z Ewangelii. Widzimy Pana Jezusa jak On

ki grzechu, gorączki gniewu, gorączki zła. Bez dotknięcia Bożej ręki ... a tak łatwo Go poprosić - uzdrowi. Jeśli szczerze Go poprosisz - uzdrowi z tych naszych gorączek, z twoich gorączek.

NIEKIEDY TRZEBA SIĘ NAPRACOWAĆ

Myślę, że przykład Samuela mówi nam, że trzeba Jezusa prosić, żeby nauczył nas ciszy, bo Bóg przemawia w ciszy. Żebyśmy nie zatracili tej wrażliwości na ciszę. Żebyśmy usłyszeli Boży głos i zauważyli obecność Boga w moim życiu. Ta wrażliwość jest bardzo potrzebna, bo jeśli jej zabraknie, zabraknie też wrażliwości na drugiego człowieka, na okazję dobra, zabraknie szans rozwoju. Niekiedy w tych kontaktach z Panem Bogiem trzeba się napracować. Są przykłady, chociażby patronka „Martyrii”, którą obralście sobie - błogosławiona Matka Teresa - jest tym przepięknym przykładem zmagania się z Panem Bogiem. Ona przeżywała tę ciszę Bożą dziesiątki lat, czekała że Pan Bóg jej odpowie na miarę jej oczekiwań. Nie ma wątpliwości, że to była mistyczka, że to była noc ciemna, doświadczenie tej oschłości, tej ciemności. A ona się ciągle modliła, walczyła z Panem Bogiem na modlitwie. Przecież ile razy proszono ją, żeby gdzieś posłała siostry, nawet do muzułmańskich krajów, do

komunistycznych krajów, gdzie nie wolno było wyznawać Boga. Tak, ale jeśli będzie kaplica, adoracja Najświętszego Sakramentu, jeśli siostry będą miały kapłana, który będzie odprawiał Mszę Świętą - to był podstawowy warunek - innych nie było, bo Matka Teresa się modliła. Jej siła, jej moc była w modlitwie.

Pamiętam kiedyś takie odwiedziny u jakiegoś arcybiskupa nuncjusza, który opowiadał mi, że przyjmował u siebie papieża Jana Pawła II. Wiadomo, Papież przyjeżdża, to nie tylko biskupi podenerwowani, ale nuncjusz to już jest stracony, bo to wszystko musi przygotować, potem ta nerwowość, żeby dobrze wypaść, bo to często od niego wiele zależy. Papież wyrozumie, ale jest jeszcze sekretarz stanu i podsekretarz i pod-podsekretarz itd. I wszyscy na niego patrzą, a on jest spięty. I mówi, po tym dniu napięcia wywołanego tymi wizytami, spotkaniami Ojca Świętego - był wykończony. I mówi, że zjedli kolację z Papieżem. Ojciec Święty poszedł do siebie, a on mówi wreszcie do sióstr, do księży współpracowników. - *No, wreszcie możemy iść spać i odpocząć.* Już było koło dwunastej w nocy, ale zobaczył światło w kaplicy, postanowił zgasić. Na korytarzu zgasił, zachodzi do kaplicy, a w kaplicy Papież kłęczy. No, mówi, taki zmęczony, o tej porze, kłęczy Papież godzinami, po takim wyczerpującym dniu - można by powiedzieć - kosztem snu - ale to jest klucz do wiary mojej, to jego kłęczenie tam, jest kluczem do mojej wiary.

Jeśli ja narzekam na oschłość, jeśli wycofuję się z wpływu Bożego, to dowód, że za mało się modlę. Może wcale się nie modlę. Nie rozmawiam z Bogiem. Może nie czytam Pisma Świętego, nie otwieram się na Słowo Boże, nie pozwalam, żeby nauczyciło mnie myślenia po Bożemu, po Chrystusowemu, według zamiaru Ducha Świętego - warto to przemyśleć. Życie przed nami, wieczne życie przed nami, żebyśmy się przygotowywali. Ten instrument radowania się Bogiem przez całą wieczność, nieskończoność - to serce i musimy teraz, za życia, przygotować. Ten umysł, tą osobowość moją, moje uczucia muszę przerobić we właściwy sposób, żebym kiedyś mógł radować się, zasmakować w Bogu.

ZWYCIĘŻYĆ ZŁEGO DUCHA

W Ewangelii czytamy, widzimy dalej, patrząc na Pana Jezusa, że On podchodzi do innych chorych, wyciąga ręce, ujmując za rękę i uwalnia od złych duchów. Nie zapominajmy Drodzy Bracia i Siostry, że Zły Duch jest zainteresowany mną, czy jestem młody, czy stary, czy jestem brzydki, czy bardzo przystojny lub elegancki. To nie jest ważne, jemu bardzo zależy na każdym z nas. I nie lekceważmy tego. Pamiętamy, że własnym sprytem nic nie zrobimy. Moc Boża nam pomoże. On przyszedł na świat, żeby zwyciężyć Złego Ducha i żeby mnie również pomóc odnieść to zwycięstwo. Pomoże, ale trzeba wyciągnąć rękę do Je-

zusa, Jego uzdrawiającej wyciągniętej ręki nie odrzucać. Myślę, że to jest bardzo ważne wskazanie.

Ale zauważcie, nie wiem czyście tego nie przegapili, czyście zauważyli, że tu jest powiedziane tak, że Pan Jezus nie tylko wypędza złe duchy, ale nie pozwalał im mówić. Myślę, że to jest bardzo cenna wskazówka, że Pan Jezus uwalnia od choroby, od złych duchów, ale nie pozwalał tym złym duchom mówić. Wartość słowa, mojego słowa w relacji do Pana Boga, i w relacji do drugiego człowieka, i w relacji do złego ducha, jest bardzo ważna. Pan Jezus nie pozwala złym duchom mówić, bo są duchami kłamstwa. Duch zły jest duchem grzechu, kłamstwa, nieprawdy. Pan Jezus każe mu odejść i nie wolno mu mówić. Myślę, że to dla nas bardzo ważne słowo, żebyśmy uważali na słowo, żebyśmy cenili słowo, które pochodzi od Boga - „Bogiem było Słowo”. Jezus Zbawiciel jest Słowem Bożym, które stało się Ciałem. Moje słowo też niejednokrotnie staje się ciałem, które realizuje się. Moje słowo jest kontaktem z drugim człowiekiem, jest kontaktem z Bogiem - szanujmy słowo.

PUSTE SŁOWA

Dzisiaj na świecie jest bardzo dużo pustych słów. Myślę, że niejednokrotnie przyczyną jest to, że ludzie rzucają obietnice bez pokrycia, byle się uwolnić, i kłamią, w małych i dużych sprawach. Na tym polega też choroba naszego społeczeństwa, choroba przyjaźni międzyludzkiej, że my nie możemy zaufać słowu. Szanujmy, ceńmy słowo, zwracajmy uwagę na słowo, domagajmy się od innych, żeby to było słowo prawdy w relacji z nami. Ale i sami nie posługujmy się słowem złym, fałszywym, nieprawdziwym, brudnym. Myślę, że to jest bardzo ważna sprawa.

Patrząc na dzisiejszy świat widzę niejednokrotnie pozytywne momenty, widzę dużo ludzi otwartych, otwierających się, szukających Pana Boga, wstających z grzechu. Przecież siłą naszego narodu, Kościoła w naszej Ojczyźnie nie jest to, że ludzie nie grzeszą. Zawsze grzeszyli, i Adam, i Ewa, i później były różne grzechy. Ale siłą naszego narodu, naszego Kościoła jest to, że idą do spowiedzi, że wyznają grzech, rozeznają grzech. Dopóki rozeznajesz grzech nie jest z tobą źle, dopóki go przed Bogiem wyznajesz - jest z tobą dobrze. Przyjdzie moment, że się poprawisz, opanujesz, Bóg ci da łaskę, pomoże, poda dłoń. Rozpoznanie grzechu jest bardzo ważne, żeby człowiek wiedział, że tylko Bóg odpuszcza grzechy, że szuka drogi do Boga, odnajduje w Nim Miłosiernego Ojca, najbliższego przyjaciela.

Dzisiaj narzekamy często na upadek różnych dobrych zwyczajów. Teraz ukazuje się taka seria książek Żyda Abrahama Jossue Heszela. W książce „Bóg szukający człowieka”, bardzo ciekawej książce, pisze tak: - Upadek religii dzisiaj nie wynika stąd, że została odrzucona, ale stąd, że stała się

nieistotna, zwietrzała, mdła, przygniatająca. Gdy wiara staje się raczej dziedzictwem niż żywym źródłem, gdy religia przemawia bardziej w imię zwyczaju, autorytetu niż głosem współczucia, miłości, prawdy, jej przesłanie traci znaczenie. To stary, mądry Żyd, który czyni bardzo ciekawą obserwację. Taka prawda. Religia wznosi się, żyje, rozwija się, jeśli my nią żyjemy. Staje się mdła, bez znaczenia, jeśli ją się nie dostosowuję, nie dociągam, lekceważę ją, - ja, każdy z nas. Religia będzie żyła, przynosić będzie radość i satysfakcję i owoce, jeśli my będziemy żyli Tym, w którego wierzymy, Który przyszedł dla nas, Który umarł za nas i zmartwychwstał.

W TAMTYCH LATACH

Większość z was jest młodymi ludźmi - próbuję wrócić do mojej młodości. Pamiętam moje wewnętrzne usterki, zmagania, obawy, niepokoje z wiarą. To był czas, kiedy byłem w seminarium, to był wasz wiek. Bardzo bałem się co będzie, jak to będzie z tą wiarą. Bo był wtedy wielki nacisk ideologiczny. Nie można było drukować książek, artykułów dyskusyjnych z tą ówczesną ideologią. W tamtych latach ideałem marksizmu w Polsce, ateizmu narzucanego, był profesor, bardzo zdolny, Leszek Kołakowski. Ale Leszek Kołakowski, jak go wyrzucili komuniści za nieortodoksyjność, wyjechał i całe życie szukał Pana Boga, i dawał temu dowód. Wydał wiele książek. Umarł w zeszłym roku.

Po pierwsze przeprosił za to, że pisał rzeczy krzywdzące ludzi - tylko niektórzy to potrafia. Napisał wspomnienie - wywiad rzeke: „Czas ciekawy, czas niespokojny”. Bardzo ciekawa rzecz. Dał w nim niejako podsumowanie swego życia, swego - nie tylko zawodu, ale tego - co odnalazł. Właściwie nie do końca odnalazł, bo nie zdecydował się na ostateczny krok, ale z wielkim szacunkiem mówił już i o Kościele, o księżach, że to oni uratują świat, o ludziach wierzących.

Na przykład taką jego wypowiedź: - *Człowiek o świadomości wyzwolonej z sacrum zasługuje na pogardę, bo żyje bez sensu, a sens tylko z sacrum płynie.*

SACRUM

Sacrum - świętość, jest niezbywalną częścią naszej kultury. Stary człowiek, stary filozof, autorytet wśród autorytetów filozoficznych świata, przypomina nam, że sacrum to niezbywalna część naszej kultury. Przeżycie transcendencji Boga to jest coś, co jest istotą naszego osobistego, osobowego rozwoju. Jeśli człowiek pominie to, sam na tym traci.

Dlatego próbujmy Drodzy Bracia i Siostry przeżyć dobrze każde spotkanie z tym Sacrum, ze świętością, szanujmy ten wielki dar wiary, w którym uczestniczymy także przez tę ofiarę Mszy Świętej.

Amen

SŁUŻBA SŁOWU

dziennikarski opłatek

Dziennikarze mają bardzo ważną misję do spełnienia służąc słowu. Kiedy pochylamy się nad słowem odkrywamy jego godność którą najpełniej ukazuje Chrystus, bo On jest Słowem.

Jak co roku odbyło się opłatkowe spotkanie Bydgoskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Katolickich. Wzięli w niej udział przedstawiciele radia, prasy i telewizji.

Spotkanie to odbyło się 17 stycznia 2010 roku na plebanii parafii pw. św. Mateusza, gdzie ks. dr Mariusz Kuciński - duszpasterz dziennikarzy - jest proboszczem.

Czas spotkania rozpoczęli kolędnicy: święta rodzina, aniołowie, pasterze, którzy pojawili się - jak na komendę - w plebanijnej sali. Najpierw jeden z kolędników zagrał na organach, a aniołowie na fletach: „Anioł pasterzom mówił ...”, po czym ogłaszali nowinę: „Chrystus się wam narodził...” Pasterze zbudzeni biegli do szopy i kłaniali się Dzieciątku, które spało na kolanach Mamy. Aniołowie w szopie zagrali cichutko na fletach, a święty Józef czuwał ... Potem najmłodszy aniołek zagrał kolędę i wszyscy aktorzy, wraz z opiekunką, wyszli cichutko. Zostawili nas z ciszą i nawet braw gorących nie zdążyli odebrać. Dlatego teraz serdecznie Im dziękujemy.

Po jasełkach zabral głos Gospodarz - ks. proboszcz Mariusz Kuciński. Stwierdził, że - dziennikarstwo to służba, że mamy się jej uczyć od tego małego Dzieciątka, które narodziło się w Betlejem. Mówił, że dziennikarze mają bardzo ważną misję do spełnienia służąc słowu. Kiedy pochylamy się nad słowem odkrywamy jego godność,



którą najpełniej ukazuje Chrystus, bo On jest Słowem.

Rozwijając myśl podkreślił, jak wiele trzeba trudu i godzin pracy, by zgromadzić materiał prasowy i przygotować go do druku, czy emisji. Życzył nam - zgromadzonym Bożego błogosławieństwa oraz siły do służenia i odkrywania prawdy.

Potem usłyszeliśmy kilka słów od ks. dr Sylwestra Warzyńskiego - rzecznika Kurii Bydgoskiej. Zwrócił uwagę, że Bóg przychodzi na świat jako małe dziecko, które uczy nas delikatności. Kiedy trzymamy w rękach takie małe dziecko, to odczuwamy jego kruchość i delikatność oraz wielką

odpowiedzialność. Tej odpowiedzialności, poprzez tę małą Dziecinę przychodzącą do człowieka, uczy nas Pan Bóg.

Ks. Sylwester zachęcił nas, abyśmy w codziennym życiu nie zapominali o tej delikatności, bo czasami nam jej brakuje.

Po tych słowach przeczytano fragment Ewangelii wg św. Łukasza w bardzo pięknym języku staropolskim, który rozpoczynał się tak: - „W on czas wyszedł dekret cesarza Augusta aby popisano wszystkich świat ...”.

Było jeszcze łamanie opłatkiem, rozmowy, kawa, herbata, ciasta ... i planowanie następnego spotkania.

Irena

ONI SZERZYLI MIŁOŚĆ

o dekoracjach świątecznych

Dekoracje bożonarodzeniowe są od lat prócz szopki co rok inne. Chodzi o te dekoracje z tzw. lewej strony kościoła. Nawiązują one zawsze do przesłania, jakie daje nam Kościół na dany rok. Tegoroczne przesłanie to słowa św. Pawła: Bądźmy świadkami miłości. Dlatego w labiryncie tych dekoracji pokazano świadków Miłości. Pokazano w takim labiryncie, abyśmy wszyscy zrozumieli, że tak naprawdę świadczyć o miłości Boga i bliźniego, wcale nie jest sprawą łatwą, ale jednak możliwą.

W pierwszej tak zwanej celi mamy wspomnienie rodziców św. Tereski. To dzięki nim Tereska wstąpiła do klasztoru, dzięki ich wskazówkom została świętą i doktorem Kościoła. Karmelita Bosy z Krakowa Ojciec Władysław Kluz opisując szczegółowo ich biografię dał książce jakże znamienity tytuł „Dobre Drzewo”. To właśnie ojciec i matka byli takim „dobrym drzewem”, by późniejsza święta mogła powiedzieć o nich to, co napisano, a trudne było do odczytania na pierwszym przystanku labiryntu „Dobry Bóg dał mi rodziców godniejszych nieba, niż ziemi”.

Na drugim przystanku spotykamy księdza Twardowskiego. Ten znany nam przecież kapłan i poeta w swych wierszach mówił o miłości do wszystkich ludzi. Świadczyły o tym cytaty z jego utworów.

Inne miejsce przedstawia męczennika, sługę Bożego ks. Jerzego Popiełuszkę, który tak ukochał ludzi, że dewizą jego była parafraza słów Jezusa „Zło dobrem zwyciężaj”.

Kolejny przystanek przedstawia lekarkę i osobę ratującą więźniów obozów Irenę Sendlerową. Ta znana również nam osoba z narażeniem własnego życia ratowała życie innych, zupełnie sobie nie znanych osób.

Wzruszający był też list Tomka pisany z więzienia, w którym przebija się przebaczenie w stosunku do tych, którzy winni są jego uwięzienia i krzywdy. Tomek wcale nie ma im za złe tego, co mu uczyniono.

Kolejna postać, również dobrze nam znana, to Matka Teresa z Kalkuty. Ileż trzeba było mieć miłości w sobie, by podjąć tak trudnemu wezwaniu opieki nad tymi, którzy byli odepchnięci przez wszystkich. Ona

jednak nikogo nie odrzuciła, a nad każdym, nawet człowiekiem z ryszotką, pochylała się widząc w nim podobieństwo Boga.

Wreszcie jak dobrze nam znana osoba, ks. Prałat Zygmunt Trybowski. To nasz budowniczy i wychowawca, który zawsze mówił „Ducha nie gaście”, jednocześnie był zawsze otwarty na potrzeby drugiego człowieka. Przecież nie na darmo otrzymał już za życia przydomek „Bozinka”. Każdego wysłuchał, przyjął, każdemu doradził, a choćby i ktoś wrogo nastawiony do wiary spotkał się z nim, to gdy go nie przekonał, zawsze obiecał: „ja i tak będę się za brata (siostrę) modlił o światło wiary”.

Postacie zamieszczone w tym labiryncie wskazują nam, że zawsze i wszędzie naszym obowiązkiem jest być świadkami miłości. Przecież bez wzajemnej miłości nie może być chrześcijaństwa, a bez chrześcijaństwa czym by była nasza wiara? Bądźmy nimi codziennie i w każdym miejscu, bo przecież po tym nas poznają, że jedni drugich miłować będziemy.

OBSerwator



**Salus aegroti suprema
lex esto!**

„Niechaj zdrowie chorego
będzie najwyższym prawem”

CENTRUM ONKOLOGII

im. prof. Franciszka Łukaszczyka
w Bydgoszczy, ul. Romanowskiej 2

Kaplica szpitalna

pw. Chrystusa Miłosiernego

(otwarta od 8.00 do 17.00)

MSZE ŚW.: 11.00 (w soboty, niedziele, święta);
15.00 (od wtorku do piątku) * **WIZYTA** na oddziałach codziennie od 8.30 do 13.00 * **SPOWIEDŹ** na oddziałach (na każde życzenie) i od 13.30 do 15.00 w kaplicy. * **SAKRAMENT CHORYCH** na każde życzenie oraz w I (pierwszą) środę miesiąca w kaplicy. * **NABOŻEŃSTWA:** **Koronka do Miłosierdzia Bożego** o 14.50; **Nowenna do MB Nieustającej Pomocy** - w każdą środę po Mszy św.; **Nowenna do św. Ojca Pio** we wtorki po Mszy św. (z ucałowaniem relikwii) w kaplicy.

ks. Zbigniew Zabizsak (kapelan), tel. 052 374-33-08 (w Centrum Onkologii) (13.30-15.00) w parafii 323-48-43 (po 16.00)



HOSPICJUM DOM SUE RYDER W BYDGOSZCZY

Regionalny Zespół Opieki Paliatywnej

DOM SUE RYDER

ul. Wilhelma Roentgena 3
85-796 Bydgoszcz

**Kaplica pw. św. Brata
Alberta Chmielowskiego**

POSŁUGA DUSZPASTERSKA

(odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 (oprócz poniedziałku) i na każde wezwanie. **MSZA ŚW.** jest w kaplicy św. Alberta w każdą **środę o 11.00** (po niej Nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy) i w każdą **niedzielę o 14.15**.

ks. Wojciech Retman (kapelan),
tel. 052 329 00 95 (DSR)
oraz 323-48-46 (w parafii).

ODDZIAŁ POBYTU DZIENNEGO

Sala „Dąb”, Domu Parafialnego, przy ul. Bołtucia 5. 85-791 Bydgoszcz, kontakt: (tel. 52 323 48 29, kom. 693 630 032)

Działalność terapeutyczną prowadzimy przy Parafii Matki Boskiej Królowej Męczenników. Zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu (poniedziałek, środa, piątek) od 8.15 do 15.00. Zapraszamy osoby szczególnie z Fordonu. Istnieje możliwość podjęcia terapii wspólnie z małżonką (małżonkiem), jeśli będzie on posiadał orzeczenie o niepełnosprawności.



Ruch na Rzecz Godności Osób Niepełnosprawnych „WYZWANIE”

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz
(KRS 0000324174)

Biurowo mieści się przy biurze parafialnym. Czynne w każdą środę 17:30-19:00. (a w każdą czwartą środę miesiąca gabinet pedagogiczny MOSSA). Serdecznie Zapraszamy.

Kontakt: **Halina Jankowska** (prezes), tel. 052-323-48-34 * **Ks. Wojciech Retman** (wiceprezes), tel. 052-48-46 (w parafii) E-mail: ruchwyzwanie@gmail.com Jeśli chcesz okazać swoją pomoc

82 1020 1475 0000 8502 0143 4679

PKO BANK POLSKI



SEMINARIUM ODNOWY

17 grudnia 2009 Wspólnota Odnowy w Duchu Św. przeżywała spotkanie opłatkowe. Był to czas radości, dzielenia się opłatkiem, śpiewania kołęd i wspólnej agapy.

6. stycznia 2010r. obchodziliśmy 1 rocznicę powołania w naszej parafii Wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym.

Spotkania Wspólnoty odbywają się w czwartki po wieczornej mszy św. w Auli Domu Parafialnego.

W ramach formacji naszej wspólnoty rozważaliśmy tekst z Ewangelii dotyczący Objawienia Pańskiego. Gwiazda objawiła przy-

ście Jezusa na świat ludziom, którzy Go nie znali. Niech zajaśnieje ona także dzięki naszej wierze wobec współczesnego nam świata.

Na kolejnym spotkaniu rozważaliśmy chrzest Pana Jezusa w Jordanie. Chrzest ten jest prawdziwym objawieniem zbawienia przyniesionego ludziom.

Zapraszamy na następne spotkania wspólnoty wszystkich chętnych, a szczególnie tych, którzy przeżyli Seminarium Odnowy w Duchu Świętym.

KRYSTYNA

OPLATEK W SEMINARIUM



fol. Wiesław Kajdasz

10 stycznia 2010 r. odbyło się w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Bydgoskiej spotkanie opłatkowe, w którym brały udział władze seminarium z ks. rektorem dr Wojciechem Szukalskim na czele, klerycy, rodziny kleryków oraz przedstawiciele Stowarzyszenia Wspierania Powołań Diecezji Bydgoskiej z delegacją naszego Sanktuarium.

Spotkanie składało się z trzech części: wspólnego śpiewania kołęd z udziałem chóru kleryków, dzielenia się opłatkiem, poprzedzonego odczytaniem fragmentu Ewangelii i wspólny posiłek.

Spotkanie zakończono wspólnym różańcem w seminaryjnej kaplicy. Każdy otrzymał kalendarz Seminaryjny na rok 2010.

PAWIK

SPOTKANIA WOJCIECHOWCÓW

W ostatnim czasie Bracia z Towarzystwa Świętego Wojciecha Regionu Bydgoskiego, w tym i bracia z naszej parafii, uczestniczyli w dwóch ważnych spotkaniach.

INOWROCŁAW Pierwsze spotkanie miało miejsce 18 grudnia 2009 r. W tym dniu wielu z nas spotkało się w Inowrocławiu z Prymasem kard. Józefem Glempem uczestnicząc w Mszy św. przez niego celebrowanej z okazji urodzin połączonej z pożegnaniem Prymasa. Przeszedł on bowiem na zasłużoną emeryturę.

BYDGOSZCZ Drugie spotkanie, tym razem Braci z Regionu Bydgoskiego, miało miejsce w dniu 10 stycznia br. w Niedzielę Chrztu Pańskiego w naszej parafii. O 16.00 ks. Jan Andrzejczak - opiekun Towarzystwa w Regionie - odprawił Mszę św., po której mieliśmy spotkanie i wspólny oplatek.

W tym spotkaniu uczestniczyło ponad 70 osób, choć planowane było uczestnictwo większej liczby Braci. Wielu z nich, zwłaszcza tym spoza Bydgoszczy, dobre plany pokrzyżowała zima, która synnęła obficie

śniegiem (spadło około 30 cm). Tym samym trudno było dojechać do Fordonu z odległych miejsc Regionu, choć na spotkanie przybyło kilku delegatów z Krajny.

Było to dla nas wszystkich cenne duchowo i bardzo miłe spotkanie. Miło było ujrzeć tak liczną grupę braci w jednym miejscu i czasie.

Po podzieleniu się opłatkiem i życzeniach nasz opiekun ks. Proboszcz wyszedł z propozycją przyjętą przez wszystkich przez aklamację, aby ta pierwsza niedziela Nowego Roku i nasze Sanktuarium było co roku dla Regionu miejscem i czasem takich spotkań.

Warto na koniec dodać, że Rok Pański 2010 to 20 rocznica powstania Towarzystwa Świętego Wojciecha Regionu Bydgoskiego i czas działania jako samodzielnej struktury Towarzystwa. Wszystkich PT Czytelników proszę o wsparcie modlitewne dla nas w roku jubileuszu.

ADALBERT

UZUPEŁNIANKA STYCZNIOWA

(OPRACOWAŁ KFAD)

1	W	I				W	A
2	O	D				I	E
3	K	I				E	Ń
4	O	M				O	N
5	D	E				J	E
6	K	R				O	N
7	L	I				I	A
8	A	M				A	K
9	M	A				U	T
10	R	E				O	R
11	K	O				T	A
12	N	A				Z	A
13	P	L				N	A
14	S	M				S	Z
15	P	O				L	E
16	W	I				E	C
17	I	N				S	T
18	K	W				R	A
19	P	R				A	K
20	D	Ż				L	A
21	O	T				I	E
22	K	A				G	A
23	P	A				R	Z

Znaczenie wyrazów:

[1] Imię Szyborskiej [2] Zwrot pożyczonego przedmiotu [3] Otwór z boku spodni [4] Jedna z liter w greckim alfabecie [5] Smakotyki, specjały [6] Gaz należący do helowców o symbolu Kr [7] Długa modlitwa błagalna [8] Ostry żrący gaz bezbarwny [9] Afrykański kuzyn bociana [10] Tytuł komedii Gogola [11] Legendarny Alf telewizyjny [12] Popularne rosyjskie imię żeńskie [13] Cenny metal [14] Docenia dobre jedzenie [15] Przrzeczna dzielnica Warszawy [16] Poroże jelenia w gwarze myśliwskiej [17] Atrament naszych dziadków [18] Lokum dla tymczasowego pobytu [19] Rodzaj sita [20] Tropikalny las [21] Rana samego naskórka [22] Ciężka praca w kazamatach [23] Nieuczciwy handlowiec

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji lub włożyć do skrzynki „Poczty parafialnej” do 14. lutego 2010 r. Losujemy nagrodę niespodziankę.

Hasło uzupełnianki brzmiało: „MESJASZ PAN SIĘ NARODZIŁ”. Nagrodę wylosował **Jakub Lewandowski** zam. w **Bydgoszczy, przy ul. Rodzinnej 1**. Nagroda czeka w zakrystii.



Takie MISIE



NOWY ROK

kościelny, gregoriański, juliański

W pierwszą niedzielę Adwentu zaczął się nowy rok liturgiczny. Będziemy przeżywać go pod hasłem „Bądźmy świadkami miłości”. Abyśmy mogli spełnić to hasło, powinniśmy najpierw zastanowić się, jak w naszym życiu możemy pokazywać innym, że kochamy Pana Boga i naszych rodziców. Myślę, że jeśli będziemy pomagać rodzicom, dobrze się do nich odnosić, modlić się rano i wieczorem, to na pewno staniemy się takimi świadkami miłości. Zastanówcie się, w jaki jeszcze sposób możemy być świadkami miłości i napiszcie list o tym do naszej redakcji. Może być w formie rysunku.

1 stycznia zaczął się rok kalendarzowy. Nowy Rok to czas, kiedy kupujemy nowe kalendarze, wieszamy je na ścianach i planujemy, co w tym nowym roku będziemy robić, zastanawiamy się, co zmienić oraz co może się nam przydarzyć. Czy wiecie, że kalendarz, według którego odmierzamy dni to kalendarz gregoriański? Oparty jest

na Słońcu. Został on napisany na zlecenie papieża Grzegorza XIII, który żył bardzo dawno temu, bo w XVI wieku.

Rumianek

W Nowym Roku 2010 proponuję Wam nową zagadkę. Znajdźcie szczegóły, którymi różnią się te obrazki kalendarzy.

Od redakcji: Do redakcji dotarły rozwiązania konkursów świątecznych. Autorom wszystkich listów dziękujemy.

Za prawidłowe rozwiązanie konkursu „Kółkowego” nagrodę otrzymuje **Magdalena Szultka zam. w Chojnicach**. Przy okazji chochlik drukarski utrudnił rozwiązanie. Czytelnicy poradzili sobie jednak i nadesłane rozwiązania były poprawne. Przepraszamy. Nagrodę wyślemy pocztą.

Za konkurs „choinkowy” nagrodę otrzymuje **Anna Lewandowska zam. w Bydgoszczy ul. Rodzinna 1**. Nagroda czeka w zakrystii.

KROPKOGRAM

A	•••	F	•••	M	•••	S	•••
A	•••	G	•••	N	•••	T	•••
B	•••	H	•••	Ń	•••	U	•••
C	•••	I	•••	O	•••	W	•••
Ć	•••	J	•••	Ó	•••	Y	•••
D	•••	K	•••	P	•••	Z	•••
E	•••	L	•••	R	•••	Ż	•••
Ę	•••	Ł	•••	S	•••	Ż	•••

Oto kolejna zabawa z „Kropkogramem”. Za pomocą zaszyfrowanego alfabetu odgadnijcie wyrażenie, które kryje się pod ukrytymi literami. Termin nadsyłania rozwiązań do 14. LUTEGO 2010 r. Nadsyłając rozwiązanie, podajcie swój adres i koniecznie napiszcie ile macie lat. Na autora poprawnego rozwiązania czeka nagroda - niespodzianka.

Poprawne rozwiązanie „KropkoGramu” brzmiało: „CHOINKA”. Nagrodę za „KropkoGram” otrzymuje **Weronika Ceglarska, zam. w Bydgoszczy przy ul. Sobieszewskiej 2**.

Gratulujemy. Nagrody czekają w zakrystii.





FUNDACJA „WIATRAK”

ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz

sekretariat@wiatrak.org.pl

www.wiatrak.org.pl

www.janpawelii.pl

tel. +48 (52) 323-48-10, fax 323-48-11

W ramach Fundacji „Wiatrak” działają: Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”; Poradnia „Wiatrak”; Klub Integracji Społecznej „Wiatrak”; Warsztat Terapii Zajęciowej „Wiatrak”; Parafialny Klub Sportowy „Wiatrak” (kontakt poprzez Fundację)

Konto bankowe Fundacji „Wiatrak”

49 1320 1117 2045 5859 2000 0003

Fundusz Budowy

Domu Jubileuszowego

06 1320 1117 2045 5859 2000 0001

BETLEJEMSKIE DRÓŻKI

Bardzo przyjemnie spędziło czas kilkaset osób na koncercie pt. „Betlejemskie dróżki”, który odbył się wieczorem 7 stycznia 2010 roku w naszym kościele parafialnym. Ze śpiewem kolęd i pastorałek, oraz tańcem, zwłaszcza najmłodszych, wędrowaliśmy po „betlejemskich dróżkach” - tak - jak brzmiał tytuł koncertu.

Wszystko odbywało się w scenerii i z udziałem Żywego Żłóbka. Zebrani w kościele uczestnicy koncertu, w szczególności maluchy, mogli potańczyć sobie z aniołami, w rytmie melodii i śpiewu pastorałek. Rodzice i pozostali uczestnicy koncertu też chętnie włączali się do wspólnego śpiewania.

„Żłóbkowym” zwierzętom także udzieliła się ta radość. Było to widać już wtedy, gdy pod opieką pasterzy wchodziły do kościoła. Nie przeszkadzał im ustawiony sprzęt i szybko odnalazły wejście na swoje miejsce w szopie.

Koncert dedykowany był - jak co roku - pamięci ks. prałata Zygmunta Trybowskiego, toteż po jego zakończeniu nie mogło zabraknąć cukierków. To była symboliczna i rzeczywista kontynuacja zachowań ks. Zygmunta, bo zawsze miał przy sobie coś słodkiego - czym dzielił się z każdym - dzieckiem i dorosłym.

Koncert miał też wymiar charytatywny. W czasie koncertu zbierane były pieniądze na operację chorego Wojtka. Koncert zorganizowała Fundacja „Wiatrak”, zaś całość prowadził zespół popgospelowy „Quadrans”.

W imieniu wszystkich uczestników dziękuje za koncert i przeżyte chwile radości.

Wasz OBSerwator

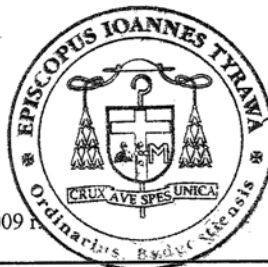
Odezwa Biskupa Bydgoskiego w sprawie powołania parafii i ośrodka duszpasterstwa akademickiego

Umiłowni Bracia i Siostry

Do zadań, jakie z racji pełnionej funkcji pasterskiej spoczywają na mnie, jako na Biskupie należy także troska o to, by wierni mieli łatwiejszy przystęp do miejsca kultu, a parafie nie były zbyt wielkie liczebnie. I dlatego tam, gdzie zachodzi taka możliwość trzeba tworzyć nowe ośrodki duszpasterskie. Nadchodzi czas i powstały okoliczności sprzyjające, by w ciągle rozrastającym się Fordonie powołać nową parafię. Tworzyliby ją wierni dotychczas należący do parafii: M.B. Królowej Męczenników, św. Mateusza, św. Mikołaja i św. Stanisława Bp., a jej usytuowanie obejmowałoby teren położony w pobliżu Uniwersytetu, ograniczony ulicami: Akademicką, Rejewskiego i Fordońską. W ten sposób także studenci jak i pracownicy akademicy mogliby być objęci bardziej specjalistyczną opieką duszpasterską, przez co zostałby spełniony wymóg prawa kanonicznego, które poucza, że: *Biskup diecezjalny powinien otoczyć studentów szczególną troską duszpasterską, nawet erygując dla nich parafię, albo przynajmniej wyznaczając do tego na sposób stały niektórych kapłanów.* (kan. 812 KPK)

Zanim to jednak nastąpi już teraz posyłam do Was kapłana, który podejmie się trudu tworzenia nowej parafii. Rozpocznie on swoje posługiwanie wśród Was od nawiedzin duszpasterskich w waszych domach, czyli od tradycyjnej kolędy. Ufam, że podejmiecie go z wielką życzliwością. Dokładny termin tych nawiedzin podawany będzie w dotychczasowych parafiach macierzystych.

Korzystając z okazji u początku Nowego Roku ślę moje pasterskie błogosławieństwo



Jan Tyrawa
Biskup Ordynariusz
Diecezji Bydgoskiej

Bydgoszcz, dnia 31 grudnia 2009 r.
N. 952/2009/ Bp

Odezwę należy odczytać w/w parafiach w niedzielę 3 stycznia i w uroczystość Objawienia Pańskiego

NIECODZIENNA WIADOMOŚĆ

Nowy Rok rozpoczął się w naszej parafii od niecodziennej Odezwy, którą skierował do parafian ks. bp Jan Tyrawa – Ordynariusz Diecezji Bydgoskiej (patrz powyższy tekst).

W odezwie, którą odczytano w naszej parafii w niedzielę 3. i w uroczystość Objawienia Pańskiego - 6. stycznia 2010 roku ks. Biskup informuje o podjęciu decyzji związanej z budową nowego ośrodka duszpasterskiego i nowej parafii.

Podjęcie takiej decyzji uzasadnia, przywołując swoje obowiązki w zakresie opieki duszpasterskiej, w szczególności specjalistycznej, skierowanej do środowiska akademickiego, a wynikające z Kodeksu Prawa Kanonicznego (zapis kanonu 852).

Opieka ta ma objąć w szczególności studentów i pracowników akademickich Uniwersytetu Technologiczno-Przyrodniczego w Bydgoszczy. Zakres terytorialny nowej struktury obejmowałby teren, skład którego

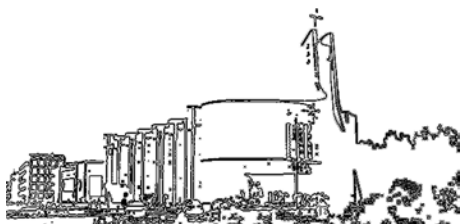
stanowiłby po części dotychczasowy obszar działania parafii: pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika na Siernieczku, pw. Św. Mikołaja, św. Mateusza i pw. Matki Boskiej Królowej Męczenników

Wyznaczonym kapłanem do budowania nowej wspólnoty jest ks. mgr Jarosław Czuliński, dotychczasowy wikariusz (od 2007) w parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Bydgoszczy. Przy okazji warto wspomnieć, że ks. Jarosław urodził się 4. kwietnia 1969, a 21. maja 1994 otrzymał święcenia kapłańskie, po ukończeniu studiów teologicznych w Prymasowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Gnieźnie.

Myszę, że nie będę odosobniony w opinii, że decyzja ta była dla nas parafian - zaskakującą. Wypada życzyć ks. Jarosławowi, aby podołał nałożonym i podjętym nowym obowiązkom.

Szczęść Boże

MAP



Umocnienie i pamiętki

Po duchowym i fizycznym przygotowaniu się do powitania Papieża, udekorowaliśmy świątynię, nasze domu i ulice. Nadszedł dzień 7 czerwca 1999 roku, na który z utęsknieniem czekaliśmy. Tego dnia przybył do nas - pierwszy raz w historii miasta - nasz rodak, papież Jan Paweł II.

Jako pierwsi, bo już 6 czerwca około godziny 21.00, na bydgoskie lotnisko – dziś im. Ignacego Jana Paderewskiego - wyjechali od nas z parafii panowie zgłoszeni do Kościelnej Służby Porządkowej. Parafia została wyznaczona do przewodzenia służbom z całego dekanatu Bydgoszcz V - Fordon. Jechali w żółtych furażerkach, z identyfikatorami, bo mieli dzięki temu strojowi zapewniony bezpłatny dojazd komunikacją publiczną. Po przybyciu na miejsce,

instruktażu i odprawie od 23.00 udali się w rejon służby. Mieli rejon położony naprzeciw i stosunkowo blisko ołtarza, obok głównej drogi dojazdowej prowadząca przez sektory do ołtarza. Nad ranem zmoczył ich deszcz, ale nim ludzie zaczęli zapełniać sektory po deszczu nie było śladu.

Sektory zaczęły się zapełniać już od 5.00 rano. Parafianie udawali się na to miejsce komunikacją miejską i specjalnymi pociągami relacji Fordon – Stryszek.

Około 10.00 przyleciał helikopterem Ojciec Święty. Po oficjalnym powitaniu z gospodarzami i później w sektorach, podczas dojazdu do ołtarza rozpoczęła się Eucharystia.

Z uwagą wsłuchiwalismy się w każde słowo. Trudno było w samym dniu uroczystości ogarnąć wszystko, co się działo. W czasie homilii usłyszeliśmy też słowa nam bliskie, kiedy Ojciec Święty mówił o męczeństwie ludności w czasie II wojny światowej. Jako jedno z wymienionych miejsc męczeństwa wymienił z nazwy naszą Dolinę Śmierci.

Po zakończeniu Mszy św. i dłuższym niż przewidywano pożegnaniu nasz Gość udał się do Torunia, a my w spokoju i skupieniu wracaliśmy do domów. Jak obliczano było nas tak około 600 – 700 tysięcy pielgrzymów. Każdy z nas, mimo długiego oczeki-

wania i długiego spotkania, choć na pewno jakoś zmęczony, był spokojny i przeżywał wewnętrznie to, co kierował do nas Ojciec Święty. Po powrocie do domów widzieliśmy, że zostały naładowane nasze wewnętrzne akumulatory mocną treścią duchową. Jednak by w pełni zrozumieć to co wydarzyło się na bydgoskim lotnisku, musiało minąć sporo czasu. A wielkość ich była taka, że do dziś do nich wracamy.

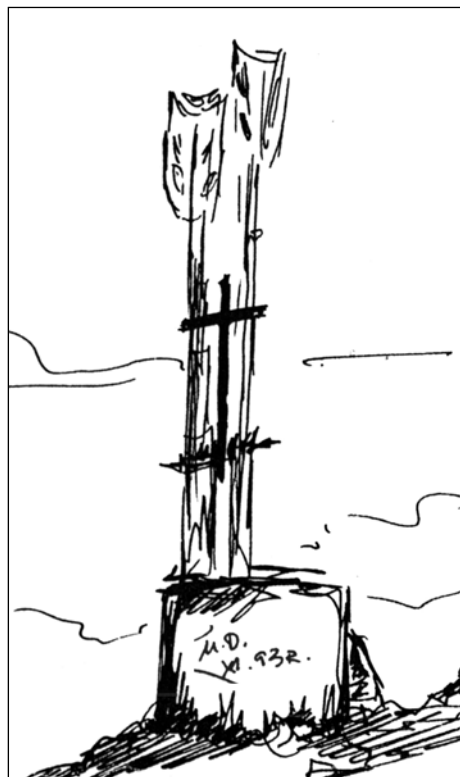
Warto w tym miejscu dodać, że - jak podały miejskie służby porządkowe, był to jeden z najbardziej spokojnych dni w naszym mieście.

W parafii do dziś pozostały materialne znaki pobytu Zaczyn Gościa. Jednym z nich jest nasza droga krzyżowa w Dolinie Śmierci – Kalwaria Bydgoska Golgota XX Wieku i Sanktuarium, jako skutek apelu Papieża o zachowanie w pamięci tych tragicznych w Bydgoszczy wydarzeń. To wtedy Jan Paweł II poświęcił kamień węgielny pod jej budowę.

Innym materialnym „pomnikiem” jest budowany Dom Jubileuszowy imienia Jana Pawła II. Wszystkich darów – głównie duchowych - jakie otrzymaliśmy nie sposób zmierzyć. To tylko wie sam Bóg. (cdn)

KfAD

Ludzie z pomnika (135)



KONSTANTY SZYMAŃSKI

Urodził się w dniu 23 maja 1918 roku w Kamionce, jako czwarte dziecko Juliana i Stefani z domu Karaszkiewicz. Jego rodzice prowadzili w Kamionce niewielkie, własne gospodarstwo rolne, a ojciec dorywczo pracował w lesie.

Szkołę Powszechną młody Konstanty ukończył w Twardej Górze w powiecie kwidzińskim, a Gimnazjum w Nowem, mieszkając w czasie nauki na stacji u cioci (siostry jego matki).

Po ukończeniu Gimnazjum i zdaniu matury przeniósł się do Bydgoszczy do najstarszego brata Zygfryda. Brat był cukiernikiem i pracował w cukierni przy ulicy Gdańskiej, która była własnością Niemca. Niestety, dziś nie jest znana nazwa tej cukierni, ani nazwisko jej właściciela. Brat załatwił Konstantemu pracę w tej cukierni wraz z nauką zawodu w charakterze piekarza. Konstanty pracując najpierw jako pomocnik uczył się zawodu i w 1937 roku zdał egzamin czeladniczy na piekarza wyrobów pszennych. Przy cukierni była bowiem wielka piekarnia, w której wypiekano w zasadzie tylko bułki. W tym miejscu pracował do wybuchu II wojny światowej.

Z chwilą wybuchu wojny cukiernia została na kilka dni zamknięta, a gdy właściciel ponownie ją otworzył zwolnił część polskich pracowników. Zwolniony został również Konstanty. W dalszym ciągu pracownikiem firmy pozostał jednak brat Zygfryd. Właściciel zapewniał Zygfryda, że po ustabilizowaniu się sytuacji ponownie przyjmie brata do pracy. Musiał jednak najpierw na każdego zatrudnionego Polaka dostać zgodę nowych władz, ale zapewniał, że Konstanty jest mu niezbędny w firmie. Brat nakazał więc Konstantemu czekać w domu i nie pokazywać się zbyt często na mieście.

W dniu 29 września 1939 roku, korzystając z chwili, gdy Zygfryd wyjechał służbowo poza Bydgoszcz, Konstanty poszedł

do cukierni na rozmowę z byłym pracodawcą pytając o możliwość podjęcia pracy. Ten podobno zapewnił go, że wszystko wskazuje na to, że od 15 października będzie mógł zgłosić się do pracy. Złożył już do władz wniosek o jego zatrudnienie i zapewne zostanie zgodę.

Gdy wychodził od właściciela przez salę konsumpcyjną spotkał tam dawnego kolegę, pracownika cukierni. Przywitali się i chwilę rozmawiali. W czasie ich rozmowy wszedł do lokalu Niemiec w mundurze Gestapo. Usłyszał, że ci dwaj rozmawiali po polsku. Doprowadził ich do właściciela, a stamtąd zabrał do siedziby Gestapo. Z Gestapo obaj trafili do obozu dla internowanych Polaków. Szef natychmiast powiadomił o tym incydencie Zygfryda. Nie było jednak żadnej możliwości by zapobiec aresztowaniu Konstantego. Właścicielowi cukierni powiedziano tylko, że zostanie powiadomiony o wynikach „śledztwa”, ale już tych osób nie będzie zatrudniał.

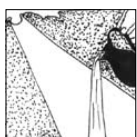
Po przesłuchaniach w dniu 14 października 1939 roku Konstanty został zabrany z obozu i wywieziony w transporcie do Doliny Śmierci, gdzie go rozstrzelano. Kim był kolega Konstantego i co się z nim stało nie wiadomo.

KfAD

Od autora:

Powyższą sylwetkę opracowano na podstawie ustnej relacji siostrzenicy Konstantego pani Haliny Pruszyk zam. obecnie w Lichnowach w powiecie tczewskim. Adres do niej uzyskano od nabywcy książki pt. „Męczennicy z Doliny Śmierci”, wydanej w 2009 roku w Bydgoszczy staraniem Fundacji Ocalić Pamięć.

Z KANCELARII PARAFIALNEJ



Chrzty
Ja ciebie chrzczę:
w imię Ojca i Syna
i Ducha Świętego

11. października 2009

Piotr Frelichowski
ur. 5.08.2009 (*)

13 grudnia 2009

Franciszek Mariusz Gałązka
ur. 22.08.2009

Amelia Alina Rutkowska
ur. 22.10.2009

Maria Firgolska
ur. 2.11.2009

Ada Marcelina Pietruszak
ur. 9.07.2009

Nikoła Drwal
ur. 12.09.2009

25 grudnia 2009

Oskar Żyłuk
ur. 4.05.2009

Sebastian Leśniak
ur. 17.08.2009

Arkadiusz Jan Kopacz
ur. 9.10.2009

Marcel Dominik Czerniak
ur. 25.08.2009

Wiktoria Natalia Silkowska
ur. 24.09.2009

Klaudia Kowalczyk
ur. 5.08.2009

Bartosz Krzysztof Kozłowski
ur. 20.09.2009

Michał Ziombek
ur. 7.10.2009

Natalia Kawala
ur. 5.11.2009

Damian Winiarski
ur. 25.11.2008

Wiktoria Maria Jabłkowska
ur. 18.08.2009

Wiktor Mateusz Dolewski
ur. 25.11.2009

Mateusz Strzyżewski
ur. 13.10.2009

Wiktoria Patrycja Krakowska
ur. 24.11.2009

Konrad Pawlikowski
ur. 14.12.2002

Igor Michał Kurda
ur. 30.10.2009

26 grudnia 2009

Oliwia Miętkiewicz
ur. 18.08.2009

Maksymilian Andrzej Matuszak
ur. 29.10.2009

31 grudnia 2009

Weronika Krupa
ur. 01.12.2009

31 grudnia 2009

Michał Fijałkowski
Ewa Tadowska

Tomasz Sebastian Krupa
Magdalena Anna Pędziak



Zmarli
Błogosławieni,
którzy umierają
w Panu

Elżbieta Janina Danielek
ur. 27.09.1947 zm. 8.12.2009

Tomasz Piotr Grzejsa
ur. 15.01.1946 zm. 11.12.2009

Paweł Karowski
ur. 15.01.1946 zm. 11.12.2009

Paweł Grala
ur. 7.04.1984 zm. 13.12.2009

Barbara Lewandowska
ur. 6.07.1924 zm. 23.12.2009

Z ksiąg parafialnych
2 stycznia 2010
spisał Krzysztof D.

INFORMACJE

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 15.00. Dziecko zgłaszając rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając dziecko do Chrztu św. trzeba przedstawić skrócony odpis aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztmem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30.

Najbliższe terminy Chrztu św.:
14 i 28 lutego 2010 r.

(*) Dziękujemy za list i przepraszamy pana Przemysła Frelichowskiego i zainteresowanych za pominięcie Piotra w wykazie chrztów w wydaniu nr 11/2009

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

POGRZEB

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

Kompendium (46)

Pytania i odpowiedzi

Redakcja „Na oścież” postanowiła przybliżyć Czytelnikowi wszystkie podstawowe prawdy wiary zawarte w Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Oto kolejna część

DZIAŁ DRUGI -

WYZNANIE WIARY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ (38)

Rozdział trzeci

„JEZUS CHRYSZTUS UMĘCZON POD PONCKIM PIŁATEM, UKRZYŻOWAN, UMARŁ I POGRZEBION”

118. Dlaczego śmierć Jezusa należy do Bożego zamysłu zbawienia?

Aby pojednać z sobą wszystkich ludzi upadłych i poddanych śmierci z powodu grzechu, Bóg z życzliwej miłości posłał swego Syna, aby poniósł śmierć za nasze grzechy. Zapowiedziana w Starym Testamencie, w szczególności jako wypełnienie prorocstwa o ofierze cierpiącego Sługi, odkupieńcza śmierć Jezusa dokonała się „zgodnie z Pismem”.

119. W jaki sposób Chrystus ofiarował siebie samego Ojcu?

Pragnienie wypełnienia zamysłu miłości odkupieńczej Ojca ożywia całe życie Jezusa. Jego posłaniem jest „służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mk 10,45), aby w ten sposób całą ludzkość pojednać z Bogiem. Jego cierpienie i śmierć ukazują, jak człowieczeństwo Jezusa stało się wolnym i doskonałym narzędziem Jego Boskiej miłości, która pragnie zbawienia ludzi. (cdn)

Źródło: „Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego”, Jedność, Kielce 2005

CO OZNACZA DLA MNIE

treść przytoczonych tu punktów

Kompendium Katechizmu

Kościoła Katolickiego (KKKK)?

Człowiek jest stworzony na obraz Boży (Rdz 1,27) i tęskni za kimś, kto zaspokoi potrzeby jego serca. Ponieważ jednak każdy człowiek jest grzeszny, to niestety zawodzimy się wzajemnie, raniemy, zdradzamy i odczuwamy samotność. Jedynie w Bogu serce nasze znajdzie ukojenie. Jak napisał św. Augustyn w „Wyznaniach” „Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie. I niepokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie.” Czyli tylko Bóg jest odpowiedzią na tęsknoty naszego serca i daje nam szczęście nieprzemijające. Człowiek, niestety, przez swoją grzeszność błąka się daleko od Boga. Bóg, wiedząc, że człowiek o własnych siłach do Niego nie wróci, postanowił go uratować i umożliwić mu powrót do Siebie - zbawić całą ludzkość. Już Stary

Testament zapowiadał przyjście na świat Mesjasza - Zbawiciela. Gdy Syn Boży się narodził jako małe Dziecię w stajence i szedł przez ziemię jako ubogi, ludzie nie uwierzyli w Jego Bóstwo i ukrzyżowali Go jako bluźniercę. Jezus, sprawiedliwy i bez grzechu, wołał do Boga z krzyża: „Ojcze, przebac im, bo nie wiedzą, co czynią” (Łk 23,34). Bóg przyjął to wołanie sprawiedliwego i cierpiącego Jezusa i pojednał nas ze sobą. Ta ofiara pojednania nas z Ojcem dokonuje się podczas każdej mszy świętej. Naszym zadaniem jest odwrócenie się od grzechów, oddanie ich Jezusowi, aby „przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie” zbliżyć się do Boga, i z Nim oraz innymi ludźmi budować wspólnotę zwaną Królestwem Bożym.

(IJP)



Śluby
Ślubuję ci miłość,
wierność i uczciwość
małżeńską

26 grudnia 2009

Wojciech Miętkiewicz
Karolina Małgorzata Żakowicz

Z serdecznym podziękowaniem zwracamy się do tych rodzin, które pomimo trudności troszczą się o wychowanie dzieci w naszej bogatej kulturze chrześcijańskiej i dbają o piękno języka polskiego. Zachęcamy wszystkie rodziny, by były szkołą posługiwania się językiem szacunku, prawdy, dobra i miłości.

Z listu pasterskiego Episkopatu Polski
„Bezценne dobro języka ojczystego”, czytany 17 stycznia 2010 r.



MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:

w dni powszednie:

7.00 8.30 17.00^(*) 18.30

w niedziele i święta:

7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 13.30^() 17.00^(***) 18.30, 20.00^(****)**

^(*) - odprawia się od poniedziałku do piątku, poza okresem koledy; ^(**) - odprawia się w niedziele w kaplicy parafialnej dla głuchych; ^(***) - nie odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu; ^(****) - odprawia się w czerwcu, lipcu i sierpniu

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

21.12 - na mocy dekretu ks. Biskupa Ordynariusza na miejsce ks. Ryszarda Szymkowiaka przybył do pracy w naszej parafii ks. Rafał Muzolf, dotychczasowy wikariusz w parafii pw. Chrystusa Króla w Bydgoszczy.

22.12 - Po wieczornej Mszy św. odbyło się spotkanie opłatkowe Kolegium redakcyjnego „Na Oścież”.

23.12 - przypadał w naszym Sanktuarium dzień Spowiedzi Świętej Adwentowej. Z tej szczególnej okazji pojednania się z Panem Bogiem skorzystało wielu parafian.

24.12 - o 22.00 i 24.00 odprawiono Msze św. „Pasterki” z udziałem „Żywego Żłóbka”.

25.12 - W Boże Narodzenie przypadała VII rocznica śmierci śp. ks. proboszcza prałata Zygmunta Trybowskiego. Tego dnia modlono się za Zmarłego podczas każdej Mszy św.

27.12 - w niedzielę o 13.00 odprawiono Mszę św. z udziałem Żywego Żłóbka. * Rozpoczął się czas odwiedzin duszpasterskich zwanych „koledą”, które potrwać do 31. stycznia br.

1. stycznia 2010 odbył się Koncert Noworoczny w wykonaniu parafialnego Chóru „Fordonia” i Zespołu Pieśni Dawnej „Fresca Voce” w rocznicę urodzin śp. ks. proboszcza Zygmunta Trybowskiego.

3.01 - na wszystkich Mszach św. odczytano odezwę ks. Biskupa Ordynariusza (patrz str. 17). * O 15.00 odbyło się spotkanie opłatkowe Żywego Różańca. * O 16.00, w Bazylice katedralnej w Toruniu odbył się koncert „Kolegium Polskie”, z udziałem naszego Chóru „Fordonia” i Zespołu „Fresca Voce”. Koledy śpiewano również w Górsku przy krzyżu „ks. J. Popieluski” i przy XII Stacji Kalwarii Bydgoskiej.

6.01 - w uroczystość Objawienia Pańskiego - Trzech Króli Mszę św. o 18.30 odprawiono z udziałem Żywego Żłóbka. Po wieczornej Mszy św. odbyło się spotkanie opłatkowe Wspólnoty Kościoła Domowego.

7.01 - o 19.00 odbył się koncert „Betelemskie dróżki” z udziałem ppgospelowego Zespołu „QUADRANS”. * Po wieczornej Mszy św. odbyło się spotkanie opłatkowe Stowarzyszenia Wspierania Powołań.

10.01 - o 15.00 Msza św. „Chrzcielna” z udzielaniem sakramentu Chrztu św. (w drugą i czwartą niedzielę miesiąca). O 16.00 odbyło się Regionalne spotkanie braci Towarzystwa Świętego Wojciecha połączone z opłatkami. O tej samej porze w Domu Parafialnym spotkali się Absolwenci DA „Martyria” z rodzinami.

Od 11.01 - zamieszkał w naszej parafii ks. Jarosław Czuliński, który przyjąwszy obowiązki tworzenia nowej parafii rozpoczął pracę od odwiedzin duszpasterskich przy ul. Igrzyskowej i ul. Bydgoskich Olimpijczyków.

13.01 - gościł w naszej parafii ks. abp Józef Michalik - Metropolita Przemyski i przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski (str. 8-11)

17.01 - na opłatku spotkali się dziennikarze Bydgoskiego Stowarzyszenia Dziennikarzy Katolickich (patrz str. 12).

24.01 - o 18.00 odbył się koncert kolęd chórów zrzeszonych w Polskim Związku Chórów i Orkiestr Oddziału w Bydgoszczy. Koncertowali: Chór męski HASŁO, Nakielski Chór Kameralny, chóry bydgoskie: DZWON, EXULTATE DEO, CANTUS CORDIS, FORDONIA i Zespół Pieśni Dawnej FRESCA VOCE.

2.02 - przypada Święto Ofiarowania Pańskiego - MB Gromniczej. Dzieciom przygotowującym się do I Komunii św. poświęcone zostaną świece, podczas Mszy św. o 17.00.

17.02 - przypada Popielec (kolekta tego dnia na hospicju w Diecezji), rozpoczyna się Wielki Post. Obowiązuje post ścisły. **DROGA KRZYŻOWA** dla dzieci w piątki o 17.30, dla dorosłych o 9.00 i 18.00, a dla młodzieży w kaplicy o 20.00. **GORZKIE ŻAŁE** w niedzielę o 16.00 (z kazaniem pasyjnym) i 21.00 (dla młodzieży).

28.02 - rozpoczną się **REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE**.

Wymieniani rocznie czytane są w każdą niedzielę przed Mszą św. o 10.00 w połączeniu z modlitwą za tych zmarłych.

KORONKA DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO codziennie o 15.00 w kaplicy. * **NOWENNA DO MB NIEUSTAJĄCEJ POMOCY** w każdą środę po Mszach św. o 8.30 i 18.30. * **GODZINKI DO MIŁOSIERDZIA BOŻEGO** w każdy czwartek o 8.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu w każdy piątek 9.00-18.30 w kaplicy.

Transmisja nabożeństw na stronie internetowej www.mbkm.pl;

KRZYŻÓWKA STYCZNIOWA

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L	M
1												
2												
3												
4												
5												
6												
7												
8												
9												
10												
11												
12												

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

[1A] Fachowiec biegły w mapach [2G] Bajarz ukraiński [3A] Miejsce połowu ryb [4G] Miejscowe zacerwienie skóry [5A] Główne wejście do kamienicy [6F] Nieporządek [7A] Głos sygnału samochodowego [8H] Instrument muzyczny Wajdeloty [9A] Boczna powierzchnia nasypu [10F] Produkt z tartaku [11A] Ogólnie o gatunku homo sapiens [12F] Kwota płacona z góry

PIONOWO:

[A1] Zawinięty w kapustę nie odleci [B7] Życie jak w Madrycie [C1] Kojarzy się nam z kagankiem [D7] Bardzo dobry ptak z różną [E1] Kraj od Władywostoku do Murmańska [F6] Ten kto odznaczył się męstwem [G1] Święty - patron strażaków [H8] Potocznie o wielkim upale [J1] Nagroda od szefa [K6] Podręczny sprzęt przeciwpożarowy [L1] Szklana rureczka laboratoryjna [M6] Przeczenie+potwierdzenie+ „t” napisane razem

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: [(J10,F8,E1,D11,L4,C2, K11, H2,E4,F9,K2,M7,G7) (F10,C1) (K8,C3,E11,C7,C11,J3,D7) (J4,G5, A3,F7,C2,L10,L2)].

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do **14. lutego 2010 r.** Rozwiązanie krzyżówki brzmiało: „**PRZYGOTUJcie SERCA I DUSZE NA POWITANIE JEZUSA**”. Nagrodę otrzymuje **Jan Wojtkowski**, zam. w **Zielonce k/Warszawy**. Gratulujemy. Nagrodę wyślemy pocztą.

Dziękujemy autorom tekstów i Czytelnikom za listy. Skład ukończono i oddano do druku **28. stycznia 2010 r.** Następne wydanie „Na oścież” planowane jest **21. lutego 2010 r.**

TELEFONY

52 323-48-33 ks. proboszcz Jan Andrzejczak

52 323-48-45 ks. Krzysztof Buchholz; **52 323-48-42** ks. Rafał Muzolf

52 323-48-43 ks. Zbigniew Zabiszak; **52 323-48-46** ks. Wojciech Retman

52 323-48-41 ks. Dariusz Wesolek; **52 323-48-44** ks. Marek Januchowski

52 323-48-40 ks. Jarosław Czuliński

BIURO PARAFIALNE (tel. **52 323-48-34** lub **52 346-76-25** od poniedziałku do piątku od 9.00-10.00 i od 16.00-17.00, w soboty od 9.00-10.00.

Miesięcznik parafialny „Na Oścież”

Redaguje kolegium, ks. Wojciech Retman (asystent kościelny) * Adres: ul. Boltucia 5, 85-796 Bydgoszcz; naosc@mbkm.pl * www.naosciez.pl * Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów * Wydawca: **Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników w Bydgoszczy.**

MINIONY ROK W KSIĘGACH PARAFIALNYCH

ROK M-C	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	Suma
CHRYZTY													
2008	13	7	21	21	10	11	22	20	19	18	9	27	198
2009	11	16	13	24	17	20	19	19	22	24	15	24	224
ŚLUBY													
2008	1	4	5	12	7	18	12	37	16	11	2	2	130
2009	4	2	X	8	12	24	18	29	31	11	4	3	146
ZMARLI													
2008	10	8	10	8	8	11	12	9	7	6	9	12	110
2009	11	3	11	8	9	7	12	9	14	3	7	5	99

CHRYZTY

W 2009 roku było 26 chrztów więcej niż w 2008. Wśród chłopców dominowały imiona: Szymon, Mateusz i Marcel, a wśród dziewczynek: Zuzanna, Wiktoria, Julia i Maja. Były też nadawane imiona „egzotyczne”, takie jak: Kalin, Jonathan, Palmiro, Ariel, Czy Xenna i Ljena.

ŚLUBY

W roku 2009 mieliśmy aż o 16 ślubów więcej niż rok wcześniej. To również największa ich liczba od 2000 roku.

Najpopularniejsze imiona ślubujących to wśród panien: Agnieszka, Magdalena, Katarzyna, a wśród kawalerów: Michał, Krzysztof i Tomasz.

ZMARLI

W roku 2009 zmarło 99 osób, w tym 46 kobiet i 53 mężczyzn.

Średnia wieku zmarłych kobiet wyniosła 69 lat, a mężczyzn 61 lat (nie licząc zmarłych noworodków).

Najstarsza kobieta przeżyła 96 lat, 5 miesięcy i 14 dni, zaś najstarszy mężczyzna przeżył 99 lat, 10 miesięcy i 5 dni.

Najmłodsza kobieta żyła 30 lat, 9 miesięcy i 19 dni, a najmłodszy mężczyzna – żył 20 lat, 4 miesiące i 6 dni.

W roku 2009 zmarło też troje niemowląt, które przeżyły: 0, 1 i 14 dni.

Na podstawie zapisów w księgach parafialnych

opracował **Krzysztof**

ksiądz MELCHISEDEC odpowiada

Wiele jest opinii na temat tzw. Kolędy. Skąd wziął się ten pomysł i czy warto go kontynuować?

Karol

Pomysł „kolędowania” dał nam sam Pan Jezus, bo jak mówią Ewangelie:

„... wędrował przez miasta i wsie, nauczając i głosząc Ewangelię o królestwie Bożym. A było z Nim Dwunastu” Łk 8,1; lub według Mt 9,35 „Tak Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski...”.

Po swoim zmartwychwstaniu Chrystus polecił swoim uczniom: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” Mk 16, 15. Nawiedzał również domy, o czym Ewangelie wspominają wielokrotnie (dom Marty, Marii i Łazarza, dom Piotra, Lewiego, przełożonego synagogi, Szymona Trędowatego, faryzeusza, Nikodema, Zacheusza). Można nawet stwierdzić, że Jezus już „kolędował” będąc jeszcze w łonie swej Matki, kiedy to Maryja udała się z pośpiechem na góry do swej krewnej Elżbiety przyszłej matki Jana Chrzciciela, napełniając ich Duchem Św.

Z tego wynika, że „Kolęda” związana jest z obecnością Chrystusa, głoszeniem Dobrej Nowiny, nauczaniem, wyjaśnia-

niem, otwieraniem na działanie Ducha Św., umacnianiem i pokrzepianiem, napełnianiem radością i pokojem, ale także z upominaniem i przestrzeganiem.

Dlatego dziś na pewno jest potrzebny powrót do źródła, które jest nam ukazane w Piśmie Św. i nauczaniu Kościoła, by te odwiedziny duszpasterskie były okazją do wzajemnego spotkania się, wspólnej modlitwy, udzielenia domowi i domownikom Bożego błogosławieństwa, rozmowy, podzielenia się problemami i trudnościami, ale i wskazaniem na Bożą obecność i Boże działanie w tym świecie i potrzebę wierności Bożym przykazaniom i przyrzeczeniom wynikającym z sakramentu chrztu i pozostałych sakramentów.

By takie odwiedziny duszpasterskie miały wartość ubogacającą jedną i drugą stronę, niektóre parafie przeprowadzają te spotkania przez cały rok (oczywiście z pewnymi wyjątkami) umawiając się z poszczególnymi rodzinami na konkretny dzień i godzinę, co umożliwia lepsze przygotowanie się wiernych i większą owocność takich odwiedzin.



Diecezjalny Ośrodek
Duszpasterstwa Akademickiego
„MARTYRIA”
ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
tel./fax. (052)323-48-10,
<http://www.martyria.pl>;

Diecezjalny Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego
**WSPÓLNOTA
ABSOLWENTÓW MARTYRII**
ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,
tel./fax. 0-52 32-34-810
<http://www.wam.org.pl>, wam@wam.nazwa.pl

USŁUGI

DORABIANIE KLUCZY

patentowe * podklamkowe * samochodowe * Gerda * przerabianie wkładów * **dorabianie kluczy także do nowych skrzynek pocztowych**

NAPRAWA OBUWIA

OSTRZENIE NARZĘDZI

nożyczki * noże * sekatory

SPRZEDAŻ

zamków * klódek * akcesoriów elektrycznych * baterii * wymiana baterii w zegarkach i inne

ZAPRASZAMY

od poniedziałku do piątku
9.00 - 17.00; w soboty 9.00 - 13.00,
Bydgoszcz ul. Łochowskiego 4

(klatka druga przy Agencji PKO BP)
tel. kom. **0 501 404 302**

LEDNICKA AMBASADA



Informacje o Lednicy na stronie:
www.lednica2000.pl

Fordoński Zakład Pogrzebowy

Marek Pawłowski

ul. Twardzickiego 33a



tel. 052 525 64 87

kom. 600 03 25 25

**Gwarantujemy szacunek,
godność i powagę**

- Wyręczamy we wszystkich formalnościach od momentu śmierci po uroczysty pochówek
- Trumny, Urny, Chłodnia, Transport, Kremacja, Wieńce, Stypy, Nekrologi, Oplaty cmentarne,
- Najbogatszy repertuar muzyczny i możliwości wykonawcze
- Szycie i przeróbka ubioru dla zmarłego i rodziny
- Wypłacamy zasiłki pogrzebowe



24.12.2009 - uczestnicy Żywego Żłóbka i świąteczna dekoracja nawiązująca do hasła roku kościelnego „Bądźmy świadkami miłości”
 fot. Mieczysław Pawłowski



fot. Wiesław Kajdasz



1.01.2010 - koncert Chóru „Fordonia” i „Fresca Voce” w rocznicę urodzin ks. Z. Trybowskiego
 fot. Wiesław Kajdasz (2x)



7.01.2010 - koncert „Betlejemskie dróżki” z udziałem zespołu popgospelowego „Qudrans”, „Żywego Żłóbka” - ze wspomnieniem ks. prałata Zygmunta Trybowskiego i zbiórką dla chorego Wojtka



10.01.2010 - uczestnicy diecezjalnego spotkania opłatkowego Towarzystwa Świętego Wojciecha
 fot. Rafał Wierzbowski



7.01.2010 - „Żywy Żłóbek” w drodze na koncert „Betlejemskie dróżki”
 fot. Wiesław Kajdasz



13.01.2010 - studencka Msza św. „Dwudziestka” na zakończenie kolędy z udziałem ks. abpa Józefa Michalika - przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, władz UTP, nauczycieli i studentów
 fot. Wiesław Kajdasz (2x)



13.01.2010 - ks. abp Józef Michalik na spotkaniu ze studentami i absolwentami DA „Martyria”
 Opracowanie okładek Irena i Mieczysław

13.01.2010 - studencka Msza św. „Dwudziestka” na zakończenie kolędy z udziałem ks. abpa Józefa Michalika - przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, władz UTP, nauczycieli i studentów

13.01.2010 - ks. abp Józef Michalik na spotkaniu ze studentami i absolwentami DA „Martyria”